Nr 267. Kraków, 22 Listopada — Wtorek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1882 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 21 listopada.

Przegląd Polityczny.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne, dzielące się dotychczas na kilka odcieni i klubów, połączyło się w jednolite stronnictwo pod nazwą „Zjednoczona lewica“. Dzienniki ogłaszają już statuta tego nowego klubu lewicy, zawierające tylko zwykłe przepisy o wstąpieniu do klubu, regulamin obrad i t. p.; na uwagę zasługuje tylko przepis, iż każdy członek obowiązany jest zachować tajemnicę, a tylko biuro klubu udziela dziennikom szczegółów z obrad klubowych, tudzież, iż głosowanie w Izbie przeciw uchwale klubu ma być na równi uważane z wystąpieniem z klubu. Najważniejszym atoli jest program tej „Zjednoczonej lewicy“ ogłoszony w tych słowach:

„Przejęci koniecznością zyskania silnych podstaw dla jednolitego postępowania parlamentarnego; spowodowani powszechnie uczuwanemi niebezpieczeństwami, na jakie narażoną jest historycznie uzasadnione i od warunków egzystencyi państwa nierozdzielne stanowisko Niemców; uznając, że teraźniejsza polityka rządu naraża na szwank jedność państwa, liberalne i cywilizacyjne instytucye, oraz narodowe interesa Niemców, jak niemniej innych szczepów dążących z Niemcami do liberalnego i cywilizacyjnego postępu, — podpisani dla ochrony tych zagrożonych państwowych i narodowych interesów, a przedewszystkiem w celu zwalczania obecnej polityki rządu, łączą się w klub parlamentarny, który nosić ma nazwę „Zjednoczonej lewicy“.

W tych słowach zawiera się cały program „zjednoczonej lewicy“. Podajemy go dosłownie; jeżeli połączenie się klubów lewicy można było i należało brać na seryo ze strony poważnej, to każdy nieuprzedzony przyznać musi, że program nowego klubu, taki jak go ogłoszono, całą rzecz ośmiesza Zdawało się, sądząc z przygotowań że istotnie zanosi się na coś groźnego, tymczasem *nascitur ridiculs mus* — bo któż nie wzruszy dziś ramionami, czytając banalny nie zarzut, ale frazes o polityce rządowej narażającej „liberalne i cywilizacyjne interesa Niemców“? Istotnie, byli ministrowie austryaccy, pp. Herbst i Chlumecky, oraz towarzysze ich pp. Tomaszczuk, Kopp i Sturm składający dziś biuro „Zjednoczonej lewicy“, mogli się zaiste na coś mędrszego zdobyć. Brak argumentów dowodzi braku siły; prawica powinna to mieć na pamięci wobec tego „programu“ lewicy. Zapiszemy w końcu, że deputowany z Brodów p. Kallir, czując, jak rząd dzisiejszy naraża „liberalne i cywilizacyjne interesa Niemców“, przystąpił także do „Zjednoczonej lewicy“. Dotychczas zapisało się 107 deputowanych do nowego klubu, do którego przystąpić także mają deputowani ze Styryi.

Vaterland ogłasza zawiadomienie nadesłane sobie przez dep. Fuchsa, „że cały szereg deputowanych z Vorarlbergu, Tyrolu, Salzburga, Styryi Austryi Dolnej i Górnej, trzymając się nadal bronionych przez siebie w Izbie zasad, ukonstytuował się, jako klub środka i wybrał przewodniczącym księcia Alfreda Liechtensteina, jego zastępcą radcę dworu Lienbachera.“ Z zawiadomienia tego wypływa, że chodzi tu o nowy, samodzielny klub parlamentarny, złożony z pewnej liczby deputowanych konserwatywnych, którzy dotychczas należeli do prawego środka, którzy więc z niego wystąpili. Na razie jest to niezrozumiałe, a *Vaterland* za całe wyjaśnienie podaje, iż powodem tego wystąpienia nie było przeciwieństwo zapatrywań z innymi członkami klubu, gdyż w takim razie nie większość, lecz mniejszość byłaby wystąpiła, lecz jedynie nieporozumienie i różnice co do osoby prezesa klubu hr. Hohenwarta. Czy różnice te istotnie mają tak wielkie znaczenie, aby usprawiedliwić założenie nowego klubu, w tej chwili ocenić nie można z tej prostej przyczyny, że nie są jeszcze szczegóły znane.

Lista nowomianowanych członków Izby wyższej Rady państwa, jest już urzędownie ogłoszoną; z Galicyi mianowani są dożywotnimi członkami: wysłużony profesór uniwersytetu lwowskiego Antoni Małecki i prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego hr. Henryk Wodzicki. Nazwiska innych członków podajemy poniżej.

Pierwszą wskazówkę stosunku stronnictw w parlamencie niemieckim, dał wybór prezesa i wiceprezesów, który odbył się w sobotę po południu. Wybór ten wypadł tak, jak się umówiły prawica i centrum a mianowicie, iż członek partyi konserwatywnéj Levetzow ma zostać prezesem, prezes centrum bar. Frankenstein, pierwszym wiceprezesem a krzesło drugiego wiceprezesa oddać się ma liberalnéj partyi i głosy otrzymać ma Benda, a gdyby nie przyjął, wtedy wybranym będzie Ackermann z prawicy. Polacy i Alzaczycy przyrzekli głosować z prawicą i centrum. Lewica zaś chciała początkowo oddać białe kartki, ale zmieniła zdanie i zamierzyła głosować na bar. Stauffenberga jako prezesa, na Bendę i Hänela jako wiceprezesów. Prezesem wybrany został na 342 głosujących, Levetzow 193 głosami, Stauffenberg otrzymał tylko 148. Otóż taki mniéj więcéj stosunek jest dwóch wielkich grup w parlamencie. Na pierwszego wiceprezesa głosowało 339 deputowanych, z tych 5 kartek uznano za nieważne. Frankenstein otrzymał 197 głosów a kandydat liberalny Benda 136. W wyborze drugiego wiceprezesa wzięło udział 320 deputowanych, a było 11 kartek białych a zatem nieważnych, tak że tylko 309 głosów liczono, a zatem większość wynosiła 155 głosów. Benda otrzymał 157 głosów, które mu dała prawica i centrum, Haenel 148. Benda jednak nie przyjął wyboru większością dwóch głosów, w ponownym zaś wyborze na 297 głosujących otrzymał Ackermann, także konserwatysta, 158 głosów, Haenel postępowiec 138. Ackermann przyjął wybór. Tak więc we wszystkich trzech wyborach odniosła zwycięstwo prawica, która lubo zamierzyła wybrać drugim wiceprezesem liberalnego deputowanego Bendę, ale nie chciała głosować na postępowca Haenela, który był kandydatem lewicy.

W sobotę obiegała w Berlinie między deputowanymi pogłoska, że ks. Bismark zamierza uzyskać dla ministra spraw wewnętrznych Puttkamera, tytuł wicekanclerza i zostawić mu cały obszar polityki wewnętrznéj a zachować sobie tylko sprawy zewnętrzne, aby nie potrzebował czynić żadnych ustępstw parlamentowi w kwestyach ekonomicznych. Pogłoska ta jednak wymaga potwierdzenia.

Do wieści téj dało zapewne powód sprawozdanie *Gaz. Kolońskiéj* o obiedzie u kanclerza we środę, na którym tenże miał rozwodzić się szeroko nad położeniem swojem wobec niechętnéj reformom jego większości parlamentu, tak, iż nie mogąc opuścić stanowiska swego przy Cesarzu, jakkolwiek radby to uczynić, musi naprzód postarać się o zastępcę dla spraw ekonomicznych a następnie wejść w układy z stronnictwami, któreby się podjęły lepiéj od niego rządzić. W końcu dodał, że musi porozumieć się z bar. Frankensteinem z centrum.

Było to we środę a mowa tronowa we czwartek wykazała, iż Cesarz zupełnie podziela program kanclerza, a zatem nie ma mowy o ustępstwach lub o usunięciu się kanclerza od spraw wewnętrznych. *Germania* pyta, jak mógłby kanclerz po mowie tronowéj pytać przeciwnika swego: czy chcesz próbować z twoim programem, — i zostać ministrem? Owszem zapytać może tylko, czy chcesz program twój porzucić a przyjąć mój, abyś został ministrem? *Germania* wyszydza półurzędową *Nordd. allg. Ztg*, że przed samą mową tronową pisała, że Cesarz wobec oporu opozycyi zamierza zaniechać polityki reformy. Ale też *Nordd. allg. Ztg* chcąc się poprawić, napisała artykuł, w którym dowodzi, że daremnemi są usiłowania tych, którzy zalecają system konstytucyjny angielski, aby wpływ korony upośledzić, podnosząc jéj fikcyjną powagę.

Zaprzecza *Post* pogłosce, jakoby przyjazd kardynała księcia Hohenlohe do Berlina zostawał w stosunku z układami pomiędzy rządem pruskim a kuryą rzymską. Kardynał miał tylko polecone sobie zmianę klimatu, a bawiąc w swoim majątku, wstąpił do Berlina. W piątek był on na obiedzie u ks. Bismarka a w sobotę u Cesarza.

Na konsystorzu d. 18 b. m. prekonizował Papież nowego patryarchę Indyj zachodnich, nowych arcybiskupów w Urbino, Valladolid i w Serajewie, nowych biskupów w Mostarze, Sarzana, Nicosta, Pinezolo, Asti, Montauban, Tabasco, Tunja, Montevideo, w Trewirze i Fuldzie, oraz koadjutorów w Pizie, Sées, San Juan de Cuyo i w Ischia.

Senat francuski wybrał umiarkowanego republikanina Voisins-Laverniere 124 głosami dożywotnim senatorem. Kandydaturę jego postawił lewy środek, a prawica poparła go; kandydat lewicy Herold otrzymał 117 głosów.

Deputowany Chalame mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty i wyznań, przez co liczba podsekretarzy stanu doszła do dziewięciu, a tylko ministrowie marynarki i sztuk pięknych nie będą mieli towarzyszów.

Z Paryża dowiaduje się *Pol. Corr.*, że Anglia i Francya postanowiły za wspólnem porozumieniem działać energicznie w Afryce północnej przeciw dążnościom islamizmu, który zagraża interesom europejskim. W tym celu ma zapaść formalna między obu rządami konwencya.

Traktat handlowy między Włochami a Francyą został zawarty. Minister Mancini przedłożył go włoskiej Izbie deputowanych. Podczas obrad nad budżetem minister Berti oświadczył w odpowiedzi na odnośny wniosek, aby wstawić w budżet 10 milionów lirów na koszta wystawy powszechnej w Rzymie, że rząd weźmie tę sprawę pod rozwagę, ale już dziś nie może się do niczego obowiązywać.

Armia Alego beja, która nałożyła kontrybucyę na Zaguan, została przywołaną do Tunisu i w większej części będzie rozpuszczoną.

Po oddaniu Grekom miasta portowego Volo, stojąca tam załoga turecka udała się do wilajetu soluńskiego; Grecy zaś przystąpili do dalszej redukcyi armii, która obecnie składa się tylko z 27,500 ludzi.

Odbieramy od jednego z posłów na Sejm krajowy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze! Gdy sprawy krajowe zyskać tylko mogą na wszechstronnym i bezstronnym ich rozbiorze, pozwól umieścić w szanownem swojem piśmie kilka uwag nad artykułami wstępnemi o ostatniej sesyi sejmowej w *Czasie* umieszczonemi. Nie będzie tu polemiki o słowa, ale pogląd ogólny nad tem, w czem się z *Czasem* nie zgadzam; nie jest to teorya z zasad konstytucyjnych wyciągnięta, ale praktyka na bliskiej znajomości ludzi i stosunków oparta. Pierwsza prowadzi do tego, coby być powinno, druga do tego, co w danych warunkach być może. W tych ostatnich słowach streszcza się niemal cała różnica zdań naszych. Dwie są główne myśli Twoich artykułów: zarzut i życzenie. Zarzut, że przystąpiono do sesyi sejmowej bez przygotowania; życzenie, aby się wytworzyła stała większość w naszym Sejmie. Ośmielam się twierdzić, że zarzut jest zbyteczny, a życzenie w naszym Sejmie, powiem odrazu w naszym kraju, nie do urzeczywistnienia.

Z brakiem przygotowania, jako z kwestyą mniej ważną, rozprawię się krótko.

Pierwsze pytanie, które się tu nawija, jest oczywiście, kto i co przygotować miał? Zarzut *Czasu* odnosi się niewątpliwie do stronnictwa, które *Czas* popiera, do stronnictwa reformy. Czyż ono nie było przygotowane? — czy posłowie, jądro tego stronnictwa stanowiący, mieli jakie wątpliwości do rozstrzygnięcia? — czy byli chwiejni co do dalszych kroków i działania? Sądzimy, że nie! Zapewne mogła powstać niepewność, jakie i jak daleko idące ustępstwa czynić należy, ażeby w razie danym coś dodatniego od Sejmu uzyskać, i aby klub reformy w sile swej numerycznej utrzymać. Wszakże kwestye tego rodzaju ani naprzód, ani gdzieindziej niż w Sejmie, rozbierane a tem mniej rozstrzygane być nie mogły. Dowodem tego najlepszym jest zawarty kompromis w przedmiocie kwestyonarza rządowego, o czem później mówić będziemy. Żeby zaś prócz przygotowania można było wytworzyć siłę, któraby bądź dominowała, bądź przyciągnęła inne stronnictwa i frakcye Izby, o tem zapewne nikt, znający skład Sejmu, illuzyj sobie robić nie mógł. Nie chcemy tu dowodzić, że przygotowanie się do zadań sejmowych jest niepotrzebne, twierdzimy tylko, że w tym danym razie do żadnego rezultatu dopomódz nie mogło.

Inną jest rzeczą i daleko ważniejszą utworzenie stałej większości w Sejmie naszym. Aby tę sprawę wyjaśnić, trzeba jasno spojrzyć na stan i skład naszego kraju i Sejmu. Potem dopiero można zrozumieć i wytłómaczyć, dlaczego w Sejmie naszym dla niektórych pytań nigdy i w jakimkolwiek składzie Sejmu stałej większości utworzyć niepodobna.

Tu należałoby mówić o klubach sejmowych, a szczegół to dostatecznie omówiony, rozbierany, pochwalany i krytykowany. Według nas, kluby nawet takie, jak w naszym Sejmie, są bardzo pożyteczne, choćby już dlatego, że grona posłów zbliżonych zasadami lub sympatyami, rozbierają kwestye, słuchają zdania ludzi więcej z niemi obeznanych i więcej dojrzałych zdań przynoszą na posiedzenia, co już w ostatnich sesyach czuć się dawało.

Co jest jednak charakterystyczną cechą wszystkich klubów naszych, to różnica zdań ich członków; w wielu kwestyach łączą ich pewne ogólne zasady, ogólne sympatye, ogólne kierunki, ale brak im tej spójni celu, tego najsilniejszego węzła, łączącego ludzi w stronnictwa. Takiego celu jak dojście do władzy, jak przewaga pewnego kierunku w rządzie nie ma i być u nas nie może. Ztąd też widzimy łatwo rozbijające się tak zwane nasze kluby, jak tylko chodzi o zastósowanie zasad, w imie których wrzekomo związały się kluby. Wspomnę tu tylko o ostatniem przejściu klubu reformy podczas dyskusyi o reorganizacyi administracyjnej. Klub reformy zawiązany pierwotnie w małej liczbie posłów, koło wniosku tak zwanego Dunajewskiego, nie potrzebując walczyć przez czas jakiś o zasady, począł z powodu swoich zachowawczych a jednak postępowych dążności, przyciągać do siebie osobistości rozsądne, zacne, a uznające jednak potrzebę pewnej naprawy stosunków administracyjnych i stał się podczas ostatniej sesyi sejmowej najliczniejszym klubem, a spójnią jego była jak powiedziałem zachowawczość i postępowość. Cóż się jednak stało, a stać się musiało prędzej czy później, oto po mowie posła Zatorskiego, chociaż mówił on w imieniu stronnictwa, a nie w imieniu klubu, kilkunastu posłów w przekonaniu, że nie powinni być posądzeni o solidaryzowanie się z całym programem wyłożonym przez p. Zatorskiego, oświadczyło w sejmie i zaraz podczas posiedzenia, że z klubu reformy występują. Nie chcemy tu rozbierać, czy mieli słuszność w tem doraźnem postąpieniu, czy zastrzeżenie co do za daleko idących przekształceń administracyjnych, nie byłoby odpowiedniejszem, co tem łatwiej uczynić mogli, że żadna uchwała klubu ani solidarność ich nie związała. Nadmienić tu należy, że wystąpienie to z klubu między występującymi, a pozostającymi, wywołało z obu stron wzajemne oświadczenie szacunku i nadziei, że wszyscy we wszystkich kwestyach porządku społecznego znajdą się razem. Tak tedy w klubie reformy pozostala rzec można stara gwardya stojąca koło swego dawnego sztandaru.

Ależ czyż sama dyskusya nie dowiodła chwiejności, niepewności i braku jakichkolwiek stałych i ścisłych przekonań w kwestych administracyjnych? Jedni przyznając, że jest źle, bojąc się czegoś gorszego nie chcieli żadnej zmiany, kończyli całkowitą negacyą. Tych można było zrozumieć, ale cóż mówić o tych, którzy kłam zadając wszystkim dwudziestoletnim skargom na dzisiejszą administracyę, lubowali się w dualizmie, tem monstrum administracyjnem, podziwiali nawet gromady, które i my szanować chcemy, tylko nie jako kółko administracyjne, nareszcie bronili obszarów dworskich, których i my bronimy, tylko nie jako gminę złożoną z jednego człowieka i z pewnej ilości morgów, i to wszystko nazwano naszą własną zdobyczą. Wobec tych sprzeczności w kwestyi reformy administracyjnej, nie mogło nic innego wyjść ze Sejmu, jak to co wyszło, negacya odziana w szatę godności, i z dumnem a spokojnem oświadczeniem, że Sejm dopóty nic nie powie, dopóki mu nie zostanie przyznane prawo stanowienia o zasadach administracyi. Coby w takim razie Sejm powiedział, niech rozstrzygnie kto się ośmieli.

Jest atoli tych nieporozumień, tych sprzeczności, rzeczywista, głęboka i w naturze rzeczy leżąca przyczyna, a tą jest różnica stosunków, między wschodnią a zachodnią częścią tego odłamu dawnego państwa. Że tylko wspomnimy o najważniejszych, stawiających zaporą do jednolitego urządzenia administracyjnego całego kraju. Jeżeli weźmiemy tylko organizacyę gminy, tej najpotrzebniejszej obecnie reformy, spotykamy na zachodzie gęsto rozsiane gromady, niewielkie obszary dworskie i niewielkie parafie, które w gminy okręgowe czyli w okręgi administracyjne połączyć łatwo. Na wschodzie wsie odległe, obszary ogromne, odległości znaczne, komunikacye utrudnione, przyznać więc należy, że związanie tam okręgu administracyjnego nie łatwe. Na zachodzie ludność jednolita mową i obrządkiem, żywioły szkodliwe harmonii społecznej lub niechętne narodowości pojedynczo się pojawiające, na wschodzie różnica mowy i obrządku i osobne święta kościelne, żywioły niechętne i dzielące społeczeństwo, w falandze występujące, w środkach nieprzebiera-

---

Część literacko-artystyczna.

Homer i Homerycy

napisał *Dr Ludwik Ćwikliński*.

Lwów 1881 r.

Jest to zawsze dobrym znakiem dla społeczeństwa i narodu, jeżeli jego klasy oświecone zajmują się żywiej Homerem, jeżeli po znużeniu wyniesionem z wiru dzisiejszego świata, który mało czuje, dużo myśli, lecz inaczej często mówi jak myśli, zwracają się do tych pieśni, w których każde uczucie, każda myśl znajduje żywy, czysty i pełny oddźwięk, słowo idzie za myślą a czyny za słowem; po niespokojnych wrażeniach naszych sztucznych i przerafinowanych stosunków doznaje się tutaj tego słodkiego ukojenia, które daje zawsze piękność naturalna i prosta.

A na pociechę naszą powiedzieć sobie możemy, że postęp w Polsce pod tym względem widocznym. Jeżeli Mickiewicz nieśmiało o tem marzył, aby jego pieśni przestąpiły progi chat wieśniaczych, to chyba o Homerze w początku naszego wieku trudniej jeszcze było przypuścić, aby kiedykolwiek ze swoją Iliadą i Odysseją zawitał do naszych dworków szlacheckich i miejskich salonów. A jednak tak się stało. Prawda, że ślepy piewca z Chios znalazł tak doskonałego przewodnika, że i najszczelniej zawarte wrota roztworzyć się przed nim musiały, przewodnika, z którego ust jak z ust Nestora: „Słodsza mowa płynęła, niż miód co pełen słodyczy.“

Lucyana Siemieńskiego tłómaczenie rozeszło się szybko po wszystkich częściach ziemi polskiej i Odysseusz w polskiej szacie zajął w naszych bibliotekach poczestne miejsce obok „Pana Tadeusza.“ Bo też Odysseja szczególny musi mieć urok dla Polaków, którym tak często tułać się przychodzi po świecie, a nie dać ducha, jak go nie dał ów „cierpiciel niezłomny“ Homera; patrzeć żałośnie z Mickiewiczem na żórawie ciągnące ku wschodowi, jak tęskniący Odysseusz, który

> I byle dym Itaki ujrzał choć z daleka
> Jużby umarł bez żalu.

Interes dla tego co piękne może się oczywiście obyć bez tych podniet ubocznych, ale nam chodzi tylko o zaznaczenie faktu, że ten „poemat tęsknoty za krajem“ musiał w wrażliwych duszach Polaków zwrot ku sobie wywołać.

Iliada nie mogła równą popularnością w nowszem społeczeństwie się cieszyć. Wieje z niej duch zbyt odmienny od dzisiejszych pojęć, wspaniałe ustępy przedzielone opisami krwawych zapasów i pożogi, przez które czytelnikowi niekiedy przedrzeć się trudno. A jednak tłómaczenie p. Pawła Popiela, wydane w przeszłym roku szybko rozchwytanem zostało przez kupujących. Mogły tu wchodzić w grę względy mniej czyste, jak podziw bezwzględny dla utworu Homera, dosłowność nowego przekładu mogła mieć urok nęcący dla studentów nielubiących słownika, ale wątpić nie można, że znaczny procent nakładu rozszedł się między publiczność więcej bezinteresowną a mającą dla rzeczy interes prawdziwy.

Dzisiaj pomówić zamierzamy o książce, która wyciąga niejako bilans z tego wszystkiego, co się u nas podziśdzień na polu pracy nad Homerem pojawiło *). Pan Ćwikliński (str. 12) z lekka tylko dotyka pierwszych śladów i zawiązków zajęcia jakie się w XVI wieku w tym kierunku w Polsce budziło. Przyznaję się, że głębokiego doznałem wrażenia, gdy wertując średniowieczne spisy wykładów w tutejszym uniwersytecie napotkałem wzmiankę, że w roku 1521 Sebastyan ze Lwowa czytał Homera. Geniusz Hellady w swej najkraśniejszej szacie zawitał więc w tym roku po raz pierwszy do murów Jagiellońskiej wszechnicy.

*) Wiadomo, że Odysseję Siemieńskiego powitał pan prof. Zathey w podobny sposób w pięknym artykule „Homer w Polsce“.

Kilka stron dalej czyta się znowu w tym samym spisie notatkę, że w roku 1527 Antoni z Napachania czytał Iliadę Homera. Są to bezsprzecznie ważne daty w dziejach naszego umysłowego rozwoju. Mikołaj Rej, który wcześniej, w roku 1518 w poczet uczniów się wpisał, lecz uczył się pono niewiele rozumiejąc zbyt dobrze „co jest dobre towarzystwo“ ma jeszcze wielką do Homera nieufność. „Co po tem, odzywa się w zwierciedle, jako Circes ludziom głowy odmieniała, albo co Helenka broiła.“ Przyznaje jednak, że szlachcicowi „gdy się już czego innego poduczy nie wadzi dla krotofile czytać“ tych bajek. Jeżeli zwrócimy na to uwagę, że Rej „języka łacińskiego bardzo mało, albo nic nie umiał“, które to świadectwo wystawia mu przyjaciel Trzycieski, to śmiało orzec będziemy mogli, że o greckim nie miał wyobrażenia.

Jakiż przedział między duchem, który wieje z tych wyznań a gorącem uwielbieniem i wyrazem podziwu dla greckiej literatury w dziełach Kochanowskiego i Górnickiego. Pan Ćwikliński kilka bardzo cennych uwag przekładowi Kochanowskiego trzeciej księgi Iliady poświęca (str. 96) i zwraca uwagę na echa Homerycznej poezyi w Odprawie posłów. Nie pójdziemy za nim w przeglądzie szczegółowym wszystkich polskich przekładów aż do naszej epoki. Po Kochanowskim panuje przez 2 wieki milczenie zupełne. Dopiero powrócono do Homera w epoce, która najmniej była powołaną i uzdolnioną do zrozumienia i oddania greckiego pierwowzoru. Spotykamy cały szereg tłómaczeń Homera w końcu 18 i w początku 19 wieku. Ludzie, którzy piszą wiersze według reguł i systematów poetyki, nie mogli żadną miarą zrozumieć ludowej poezyi, której tajemnic Boileau nie nauczy. Rodzima siła miękła pod ręką tych poprawnych do znudzenia tłómaczy, rzewna prostota zmieniła się w czułostkowość, Olimp 18 wieku w rycerskich rynsztunkach i pozach romansowych wypierał Olimp Homera, prosty a pełen poezyi, jak ludzie, którzy go stworzyli na obraz i podobieństwo swoje. A już najbardziej bladła w tłómaczeniu ta żywa i barwna natura, jak ją czasy Homera pojmowały, a którą tłomacz pociągnął pokostem sztucznej sielankowości w duchu 18 wieku. Jego osobistość wszędzie przebija, widzimy ją, jak gładzi i poleruje utoczone swe wiersze, jak zraża się bardzo obyczajnemi nieobyczajnościami Homera, usuwa te rzekome rubaszności, co wszystko zniszczyć musiało charakter niejako samorodny i głęboko naiwny tych poematów. Ludzie ci mogli tłomaczyć chyba Wergiliusza, ale nigdy Homera.

Z tłomaczeń późniejszych i poważniej przeprowadzonych naszego wieku podnieść w pierwszym rzędzie wypada przekłady Bronikowskiego. P. Ćwikliński dosyć liczne a słuszne przeciw niemu podnosi zarzuty, które dadzą się w tem streścić, że Bronikowski, aby spolszczyć Homera, zgreczył język, który tego miał dokonać. Jedna zawsze zasługa mu pozostanie, że pierwszy dał przykład poszanowania dla pierwowzoru, po za którym powinna ginąć osobistość tłomacza z wszelkiemi dowolnościami w przemianie toku myśli i wyrazów. Szkoda, że aby z tego sumiennie się wywiązać, zadano gwałt językowi polskiemu. Następuje parafraza, nie przekład — ale jaka parafraza! Filolog dużo zawsze w niej upatrzy usterek, ale czytelnikowi niefilologicznemu pierwszy raz tu słońce Homera uśmiechnie się w swym blasku właściwym. Poruszono tu sprawę, czy p. Siemieński umiał należycie po grecku. Ja nie wiem, czy znał dobrze język, ale umiał czuć i myśleć po grecku i to z każdej niemal karty jego przekładu przebija. Ziemia występuje w szacie powszedniej a pięknej, ludzie najczęściej niepozbawieni swej rodzimej naiwności, a nad tem się unosi ten świat świetlany Olimpu, łączący się obłokami, piorunem i tęczą ze ziemią, barwny, lekki, a jednak cielesny, co go stanowczo wyróżnia od mglistych tworów romantycznej poezyi.

Wreszcie pojawiło się z wiernych przekładów najlepsze tłomaczenie p. Pawła Popiela. Jest to ostatnia praca na tem polu.

> *Doch Homeride zu sein, wenn auch*
> *als letzter, ist schön*

powiedzielibyśmy mu z Göthem. Najnowszy ten Homeryk nie jest poetycznym, jak Siemieński i we wstępie tego nam nie obiecuje. Ale za to dotrzymuje, co obiecał, t. j., z wiernością nadzwyczajną i z zaparciem zupełnem swej osoby przedmiot obrabia. Razi od czasu do czasu pewna chropowatość i szorstkość wiersza, której w hexametrze polskim uniknąć wprawdzie nie łatwo, którą jednak niekiedy trzeba włożyć na karb tendencyi wielu tłomaczom wspólnej, aby siłę i energię Homerycznych opisów podnosić i podwajać. Zapominają, że główna różnica między poezyą Homera a naszą polega na tem, że jak Goethe powiedział, Homer maluje okropności, a my malujemy w sposób okropny. Niektóre zarzuty zarówno wszystkich naszych dotyczą tłomaczy. Straszna dla Polaków trudność w przekładaniu Homera wynika ze wstrętu i nieudolności naszego języka do złożonych wyrazów; kiedyś, w 16 wieku, był on jeszcze pod tym względem bardziej giętkim i elastycznym, dzisiaj niestety bardzo zesztywniał i tylko wielki mistrz słowa potrafi go nagiąć w tym kierunku. Drugi zarzut spada już bezpośrednio na samych tłomaczy. A mianowicie niezrozumieli oni należycie, że każda poezya ludowa ma pewien zasób stałych epitetów i zwrotów, któremi w tych samych okolicznościach te same osoby i rzeczy oznacza. W naszych przekładach najczęściej pod tym względem zupełny panuje brak jednostajności, co wielkim jest błędem. Są to prócz epitetów owe zwroty stałe, któremi poezya ludowa przedstawia powszednie, codzienne czynności; w życiu one zawsze równe i w opisie znajdą te same wyrazy, aby uwagi słuchacza zbytecznie na siebie nie zwracać. Podsłuchał ten sekret ludowej opowiedzi Mickiewicz, u którego regularnie goście wchodzą porządkiem i stawają kołem i t. d.

Kazimierz Morawski.

(Dokończenie nastąpi).

jące, a w okręgu administracyjnym niebezpieczne. Z tych kilku uwag już wynika, że na żadną zmianę administracyjną Sejm galicyjski zgodzić się nie potrafi i z cierpliwością czekać należy na zmianę stosunków lub na genialny jaki pomysł, który by wszystkie sprzeczności i różnice pogodził; naszą zasadą zawsze będzie udział reprezentantów społeczeństwa w rzeczywistym rządzie, a nie stanowisko autonomii koło rządu, bez siły rządzenia.

Pisząc powyższe uwagi mieliśmy tylko na oku kwestyę organizacyi administracyjnej, a jeżeliśmy wytłomaczyli niemoc sejmu w tem zadaniu, nie idzie zatem, żebyśmy mniemali, że w ogóle Sejm dla kraju nic zrobić dobrego nie może, przeciwnie tysiączne są sprawy ważne, o których przed zebraniem Sejmu mówić trzeba dla przygotowania, wyrobienia ich i brania inicyatywy.

Ogłaszając powyższe pismo szanownego Posła, poczuwamy się tak wobec niego, jak wobec czytelników do krótkiej odpowiedzi, która także nie będzie polemiczną, lecz wyjaśniającą nasze stanowisko.

Nie możemy z pewnością wiedzieć, czy przygotowanie przed sesyą sejmową byłoby doprowadziło w sprawie reformy administracyjnej do świetnego lub nawet do jakiegokolwiek skutku, ale to widzimy że bez tego przygotowania doszli tak dobrze zwolennicy, jak przeciwnicy reformy do zera, do nicości i do osłabienia stanowiska sejmu, a nad tem bolejemy. Zarzut nasz jednak nie odnosi się ani wyłącznie do jednego klubu, ani też do jednej sprawy. Twierdzimy tylko, że niepodobna, aby nadal posłowie trudnili się sprawami krajowemi tylko podczas sesyi sejmowej a nigdy nie porozumiewali się między sobą co do programu każdorazowej sesyi i spraw, które ze względu na potrzeby kraju winny być co roku załatwione. Nie potrzebuje to dowodzenia; nigdzie, w żadnym kraju używającym życia parlamentarnego, nie widzimy coś podobnego. U nas jednak przeszło to w zwyczaj i temu stanowi rzeczy sprzecznemu z naturą i treścią życia publicznego, przypisać musimy jałowość sesyj sejmowych, oraz zaniedbanie wielu spraw ważnych. Zresztą sam szanowny poseł nie zaprzecza potrzeby przygotowywania się do sesyi sejmowej, my zaś nie widząc nigdy i nigdzie tego przygotowania, musimy na ten wielki brak, na tę lukę wciąż zwracać uwagę.

Drugi zarzut podniesiony przez szanownego Posła przeciw naszym artykułom — przyznajemy to mu — jest nierównie ważniejszy już dla tego, że utworzenie istotnej większości pociągnęłoby za sobą jak mniemamy, przygotowawcze prace przedsejmowe, nad brakiem których tak wielce ubolewamy.

Wcale nie twierdziliśmy, bo tego twierdzić nie podobna, żeby nie było takich kwestyj, dla których wytworzenie większości jest u nas niemożliwem. Z góry przyznajemy, że do nich dziś a może i na długo niestety zaliczyć należy reformę administracyjną. Ależ to wcale nie obala naszego twierdzenia, iż w Sejmie potrzebną jest większość dla spraw, które mogą ją około siebie skupić. A takiej właśnie większości w naszym Sejmie nie ma. Nie ma jej! Bo taka większość wszędzie na całym świecie jest podczas sesyi sejmowej zorganizowaną i pozostaje między sesyami również zorganizowana, bo taka większość ma przewodców, a co roku przygotowuje pewną ilość ustaw odpowiadających dawnym i bieżącym potrzebom kraju, wnosi je na Sejm i uchwala je. Tego wszystkiego u nas nie ma, i to jest złe zadawnione i głęboko tkwiące, albowiem i w dawnych przedrozbiorowych sejmach polskich nigdy takiej większości nie było, była tylko albo jednomyślność, albo nicość, i ztąd niemoc sejmów oraz państwa. Temu właśnie złemu radzibyśmy, aby raz położono koniec, a im rzecz trudniejsza tem godniejsza, zająć wzniosłe umysły i patryotyczne serca, żądne naprawy we wszystkich kierunkach.

Chcemy uorganizowania większości nie około spraw, które większości pozyskać dla siebie nie mogą, ale dla tych, któreby ją koło siebie skupić potrafiły; chcemy, aby ta większość miała swoją karność, i swoje cele, i swoich przywódzców; aby pracowała pomiędzy sesyami, aby co roku miała swój program odpowiadający potrzebom kraju i aby on nie tonął w komisyaah, lecz był cały uchwalony. To wszystko jest niezbędne, aby utrzymać powagę i zapewnić użyteczność Sejmu, a że tego wszystkiego nie ma u nas, dla tego mamy prawo a nawet obowiązek nawoływania, aby pomyślano o wytworzeniu tych niezbędnych warunków życia publicznego i godności narodowej. Kluby dzisiejsze, w obronie których szanowny Poseł staje, nie zastępują zaiste tej większości, którą pragnęlibyśmy widzieć zorganizowaną; jeżeli służą one posłom do zoryentowanin się, to niestety, jak doświadczenie uczy, nie zapobiegają, aby posłowie byli zdezoryentowani w Sejmie, i dla tego trudno nam w ich wielką użyteczność uwierzyć, a jałowość ich czynności nie da się zaprzeczyć, bo nie da się przytoczyć jedna doniosła naprawa, jedna istotnie ważna ustawa wniesiona i przeprowadzona przez jeden z dzisiejszych klubów. Jeżeliby zaś kluby miały dopomagać do podzielenia Sejmu na geograficzne stronnictwa to musielibyśmy ubolewać nad ich wynalazkiem a nigdy nie poczytamy za stan zdrowy, normalny i poważny, aby w Sejmie liczącym zaledwie stopiędziesięciu posłów było pięć klubów, nie mówiąc o dzikich a mianowicie: reformy, podolski, Ateńczyków, postępowy i ruski,

Nam się zdaje, że czy z klubami, czy bez klubów należałoby dziś po odbytych doświadczeniach zmierzać do wytworzenia unii zachowawczej a ta stałaby się dziś jeszcze ową upragnioną przez nas większością sejmową; dziś bowiem żywioły zachowawcze jeszcze przeważają. Co się jutro stanie, jeżeli te żywioły nie potrafią się połączyć i do pracy oraz rozumnego postępu zorganizować, nie śmielibyśmy przesądzać. Baczność jednak najwidoczniej jest już wskazaną.

Unia konserwatywna nie stanęłaby wcale na przeszkodzie zachowaniu swej indywidualności przez każdą grupę, którąby do niej przystąpiła. Na dziś zaś unia zachowawcza stanąćby powinna koło programu ekonomicznego i gospodarskiego, koło programu marszałkowskiego i wypracować i przygotować dla każdej sesyi sejmowej szereg ustaw zastowany do rosnących potrzeb kraju; okazać byzaś ona mogła swoją siłę i żywotność jedynie wyczerpaniem, to jest uchwaleniem wszystkich szczegółów tego programu.

Unia zachowawcza mogłaby powstać byle tylko partykularne interesiki poczyniły ustępstwa na rzecz dobra ogółu, a ciasne zapatrywania rozszerzyły się nieco. Miałaby ona na celu systematyczną pracę ustawodawczą, czuwanie nad potrzebami kraju, przeprowadzanie w Sejmie konsekwentnie odpowiednich do tych potrzeb ustaw i rekonstrukcyę moralnej najwyższej w społeczeństwie powagi, którąby przeszkodziła stopniowemu obniżaniu się poziomu życia publicznego u nas. Dalsze następstwa sameby się rozwinęły, a niewątpliwie błogiemi by one były, bo uorganizowanie pracy uczciwej i rozumnej nigdy nie pozostaje bezpłodnem. Cofniemy zatem zarzut wtedy kiedy życzenie nasze się spełni.

Nominacye do Izby panów z Galicyi, które dziś przyniosła *Wiener Zeitung*, a o których już wczoraj rano wiedzieliśmy, wywołają tym razem najzupełniejsze a słuszne i szczere zadowolenie w poważnych kołach naszego społeczeństwa i w całym kraju. Są one uznaniem przez Monarchę dwóch ludzi zasług pierwszorzędnych na różnych polach życia publicznego, umysłowego i czynnego a zarazem przysparzają w Izbie panów dobrej sprawie obrońców znamienitych i doświadczonych, którzy nie jedną jeszcze mogą oddać usługę krajowi, państwu i tronowi.

Powołanie do Izby wyższej hr. Henryka Wodzickiego, jednego z najdawniejszych a świetnych obrońców zdrowych zasad i rozumnych poglądów w kraju naszym, pracownika ciągłego w różnych kierunkach, długoletniego posła, prezesa Towarzystwa rolniczego, dyrektora Towarzystwa ubezpieczeń, mowcy, męża czynu i pióra, oraz profesora Małeckiego jednej ze znakomitości naukowych i literackich polskich, krytyka Słowackiego i głębokiego badacza języka polskiego, niepospolitego pisarza, witamy z najwyższem zadowoleniem, widząc w tym wyborze trafne ocenienie stosunków i ludzi w naszym kraju,

---

Pol. Corr. odbiera z kół finansowych następujące uwagi:

Sposób w jaki się prasa odzywa o budżecie na rok 1882 i o *exposé* ministra finansów Dunajewskiego, ukazał znów światu zasmucające zjawisko, że spraw ekonomicznych nie umieją w Austryi traktować przedmiotowo, ale w miarę każdorazowych prądów politycznych. Główna część odpowiedzialności za obecne położenie finansowe spada na stronniczość działania w tej sprawie. W niej znaleść można klucz do kroków lub zaniedbań, które złowrogie miały następstwa, a jeśli w innych krajach, widzimy obok najzapaleńszej walki stronnictw, jakąś konsekwentną ciągłość w polityce finansowej i ekonomicznej, u nas jest to czemś zupełnie nieznanem. Zasady ekonomiczne stawiają tu na drugim, interes stronnictwa zaś na pierwszym planie, a że się jeszcze miesza w to także interes prywatny, więc minister, któremu nie chodzi o proklamowanie teoremów popularnych, ale o praktyczne skutki, ma zawsze stanowisko niezmiernie trudne.

Kto chce należycie ocenić występowanie prasy opozycyjnej, musi to, cośmy przytoczyli, mieć w żywej pamięci. Pierwszym warunkiem dobrze ułożonego budżetu jest przecie, aby preliminowane cyfry odpowiadały ściśle rzeczywistości. Badając w tym duchu budżet na r. 1882 znajdziemy, że deficyt zmniejszył się o 4 miliony.

Czy ten krok ku lepszemu jest w istocie tak mało znaczącym? W kołach ludzi fachowych zapatrują się na to inaczej. Uważają tam zmniejszenie głównego niedostatku o 20% za symptom tem lepszy, że jest wynikiem wzrostu źródeł dochodu. Tu zarzucają Dunajewskiemu optymizm, utrzymując, że aby rezultat ten osiągnąć, preliminował wyżej niektóre dochody skarbowe. Gdyby tego zarzutu nie można zbić odrazu, mógłby przynajmniej niejednego złudzić. Ale minister znając broń swych przeciwników zaradził wcześnie o sposobie uniknienia jej ciosów. Ogłaszał on kwartalnie dopływy do kas, z których dowodnie wynika, że preliminowane na rok przyszły cyfry są tylko bardzo ostrożnie odmierzonym dalszym ciągiem rzeczywiście wpływających dochodów. Ale nie tylko wymowa samych cyfr z rzeczywistości wziętych przemawia za ministrem. Ma on na zbicie przeciwników w kasie argumenta brzmiące, które dozwalają użycia dziesięciu milionów na pokrycie wydatków, jakie zwykle kredytem pokrywano.

Zarzut lekkomyślnego preliminowania dochodów można więc uważać za usunięty. Ale opozycya ma jeszcze inne strzały w swym kołczanie. Minister niechce w pokrywaniu niedoboru trzymać się systemu pokrywania go wiecznie długami, bo to jest utrwaleniem stałego wzrostu budżetu corocznie przynajmniej o wysokość procentów od narosłej kwoty długu. Żąda on uchwalenia ustaw, które zwolna do przywrócenia równowagi w budżecie doprowadzić mogą. Na to opozycya odpowiada zarzutem, że to jest mrzonka, bo ustawy te późno wniesione, albo je przyniosą zbyt późno, albo wcale uchwalone nie zostaną. Tu już nie pozostaje ministrowi nic innego jak apelować do zdrowego rozsądku wszystkich stronnictw Rady państwa, aby ustawy te uchwaliły w zupełności i spiesznie. To samo uznanie konieczności, które opozycyi nakazywało w delegacyach wspólnych przyjąć podwyższenie budżetu wojskowego, powinno ją skłonić także do uchwalenia przedłożonych uchwał, ażeby raz zerwać z systemem nieprzerwalności zaciągania długów, który tylko do zrujnowania finansów państwa doprowadzić może. Z losu, jakiego doznają w Izbie wnioski rządowe sądzić dopiero będzie można, kto w Austryi rzeczywiście jest zwolennikiem polityki finansowej „lekkomyślnej.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 listopada.

(§§) Z wiadomych dotąd rezultatów ostatniego spisu ludności okazuje się, że w wielu miastach i miasteczkach galicyjskich wcale znacznie wzrosła ludność. Wzrost ten ma szczególne znaczenie dla funduszu propinacyjnego, który, jak wiadomo główne źródło dochodu ma w opłatach szynkarskich, zawisłych w wysokości swojej od cyfry ludności. Opłaty te wynoszą za szynki propinacyjne w miejscowościach liczących mniej niż 1,000 mieszkańców 10 zlr., w miejscowościach z ludnością 1,000 do 5,000 zlr. 15, a w miejscowościach z ludnością ponad 5,000 złr. 20 rocznie. Za szynki prowadzone z innego tytułu (t. z. koncesyonowane) opłata według powyższej skali ludności wynosi 60, 80 i 100 złr. Ponieważ stosunkowo mało jest w kraju naszym miejscowości z średnią i wysoką cyfrą ludności, a główny kontyngens stanowią właśnie miejscowości z ludnością 1,000 do 5,000 dusz, więc zdaje się, że rezultat ostatniego spisu ludności przyniesie znaczną korzyść funduszowi propinacyjnemu, przenosząc wielu szynkarzy z klasy niższej do wyższej.

Skoro dotknąłem sprawy funduszu propinacyjnego, którego stan zawsze żywo zajmować będzie interesowaną klasę społeczeństwa, zwłaszcza dotąd, dopóki praktyka nie wykaże pewnej podstawy do obliczenia prawdopodobnej wysokości funduszu w chwili jego rozdzielenia między uprawnionych, — dodaję tu zarazem, że uchwały sejmowe w sprawie energicznego ściągania opłat odnoszą skutek widoczny. Bez porównania mniej wynoszą dziś te zaległości, ale z tego nie wypływa jeszcze, żeby fundusz propinacyjny miał o tyle więcej dochodu, o ile spadła cyfra zaległości. Zakrawa to na paradoks, więc muszę rzecz objaśnić. Dopóki ściąganie opłat było mniej energiczne, było więcej szynkarzy i na papierze figurowały większe kwoty, jako należytość funduszu propinacyjnego. Wskutek energicznego ściągania opłat, zaniechało już szynkowania wielu żydów tam, gdzie rzeczywiście tak mały jest odbyt, że uiszczenie opłaty propinacyjnej stanowi ważną rubrykę. Gdzie opłata ta z łatwością daje się uiścić, tam wpływała ona zawsze bez względu na większą lub mniejszą energię egzekucyjną Starostw, gdzie zaś żyd zapłacić nie mógł i szynkował dalej w przypuszczeniu, że mu opłata zostanie milcząco lub wyraźnie darowaną, tam rygor egzekucyjny najczęściej wywarł ten skutek, że wielu zaniechało szynkowania. Rzecz naturalna, że taka zmiana wyszła głównie na korzyść buchalteryjnego ładu, bo każda zaległość dawała dużo do czynienia i wymagała ewidencyi, chociaż można ją było z góry uważać za przepadłą.

Osiągnięcie większego ładu buchalteryjnego stanowi także korzyść znaczną, dla której warto było upominać się natarczywie o większą energię egzekucyjną. Zresztą może i w pojedynczych dochodach okaże się rzeczywisty przybytek, który dopiero później da się określić w cyfrze.

Krakowskie Towarzystwo św. Łukasza wniosło było do sejmu petycyę o subwencyę na założenie zakładu chromolitograficznego którego celem byłoby, mówiąc słowami petycyi „kształcenie smaku artystycznego w sferach ludowych przez powolne zastąpienie lichych rzeźb i malowideł w kościołach wiejskich dziełami z dobrch wzorów sztuki zaczerpniętemi i wyrugowanie niedołężnych religijnych reprodukcyj, któremi chaty naszych włościan zarzuca handel żydowski.“ Nie o sam smak artystyczny chodzi tutaj, lecz także o cel ekonomicznie ważny, który tak określa petycya: „Miliony faktycznie odbijanych obrazków religijnych rozchodzą się po kraju bogacąc zagraniczne zakłady z obrazą artystycznych i narodowych uczuć, oraz z lekceważeniem religijnych typów. Posiadając własne zdolności artystyczne, płacimy niemały haracz obcym.“ Sejm nie mógł załatwić tej petycyi, bo rzecz wymaga przecie poprzedniego zbadania. Odstąpił ją więc Wydziałowi krajowemu, ale nie w owej ogólnej, stereotypowo corocznie powtarzającej się uchwale, lecz osobno z dodatkiem „do zbadania i załatwienia.“ Wydział krajowy w zasadzie uznał, że Towarzystwo św. Łukasza zasługuje na pomoc publiczną i gotów jest użyczyć tej pomocy w formie bezprocentowej pożyczki z funduszu krajowego. Nastąpi to wtedy, gdy zarząd Towarzystwa wskaże bliżej swoje potrzeby i środki oraz sposób zwrócenia ewentualnej pożyczki bezprocentowej. Pomocy takiej lekceważyć nie można, bo dla przedsiębiorstwa żywotnego fundusze bez procentu uzyskane równają się subwencyi.

W kołach producentów nafty nierównie słabszą jest dziś agitacya za remonstracyami przeciw grożącemu podatkowi od nafty, aniżeli przed dwoma laty i przed rokiem. Motywa polityczne nakazują nie obudzać, nawet nie forytować, lecz owszem uśmierzać wszelką agitacyę w tej mierze. Najpierw nie może ona doprowadzić do celu wobec zawartej już komplanacyi finansowej z rządem węgierskim; powtóre, niezgodną jest z wyższemi interesami politycznemi mianowicie tym, który każe prawicy a w pierwszym rzędzie Kołu polskiemu okazać zdolność do rządzenia, także pewną abnegacyę i ofiarę tam, gdzie ona za nieuniknioną uznana została; potrzecie, przedsiębiorcy kopalń nafty nie są w stanie wykazać, że grozi im taka klęska, jaką n. p. groziła pierwotnie rolnikom z powodu zamierzonego podniesienia podatku gruntowego. Jeżeli nasz przemysł naftowy jest żywotny, a jest nim z pewnością, to cło, które równocześnie z podatkiem ma być wprowadzone, wystarczy do ochrony wobec produktu obcego. Wreszcie wątpię, aby agitacya przeciw podatkowi odniosła skutek praktyczny, jeżeli jej nie poprze reprezentacya krajowa. Żeby zaś Wydział krajowy wystąpił obecnie przeciw podatkowi od nafty, to rzecz więcej niż wątpliwa.

Wiedeń 20 listopada.

□ Delegacye skończyły swoje prace, hr. Andrassy opuścił Wiedeń, i ustały wszystkie pogłoski o powrocie jego na *Ballplatz*. Dotychczas nie znamy powodów, które skłoniły hr. Andrassego do odmówienia posady, którą mu Cesarz niewątpliwie ofiarował. W kołach zwykle dobrze poinformowanych twierdzą, że hr. Andrassy żądał stworzenia kanclerstwa i byłby się podjął prowadzenia polityki zewnętrznej tylko pod warunkiem, że powróci w charakterze i z tytułem kanclerza. Nie wiem, czy jest to prawdą, ale odpowiada ambicyi naszego Mazzarina. W każdym zaś razie, owo głośne posiedzenie Delegacyi nie mogło mieć najmniejszego wpływu ani na decyzyę NPana, ani tez na sytuacyę polityczną hr. Andrassego. Nie wglądając bynajmniej w szczegóły tych rozpraw, powiedzieć tylko możemy, że chyba ludzie, nieznający zupełnie sytuacyi, mogli utrzymywać, że pp. Kallay i Andrassy skompromitowali siebie wobec rządu itp.

Hr. Kalnoky ma zostać ministrem. Kwestya ta została ostatecznie rozstrzygniętą na wczorajszej audyencyi, którą p. Kalnoky miał u Cesarza. Zanim jednak nowy minister spraw zewnętrznych obejmie rządy, będzie musiał powrócić do Petersburga i wręczyć cesarzowi Aleksandrowi listy odwołujące. O zdolnościach hr. Kalnokiego tyle tylko wiemy, że jest wyśmienitym redaktorem depesz, co zaś do charakteru osobistego, to p. Kalnoky używa sławy człowieka dumnego nad miarę, zamkniętego w sobie, dość obojętnego, i niemającego żadnych indywidualnych zasad politycznych. W tym względzie nowy minister przypomni nam zapewne bar. Haymerlego.

Nowe ministeryum p. Gambetty sprawiło ogólne zadziwienie, ale nie wywołało nigdzie, nawet w kołach przyjaznych Gambecie, wielkiego entuzyazmu. Jest to po prostu, jak je nazywają, *un ministère de dictateur*. Członkowie gabinetu nie mają ani sytuacyi osobistej w kraju, ani wpływu w parlamencie. Innemi słowy, p. Gambetta koncentruje dzisiaj całą władzę w swoich rękach, i jest dziesięć razy ministrem. Różne są w tym względzie zdania. Jedni powiadają, że lepiej było wystąpić przed światem z ludźmi znanymi, mającymi pewną powagę i wagę, jak naprzykład pp. Ferry, Leon Say i Freycinet. Drudzy zaś mówią, że daleko jest zręczniejszą taktyka p. Gambetty, który chciał mieć ludzi zupełnie mu oddanych, którymi będzie mógł komenderować, nie ścieśniając się bynajmniej pewnemi względy, które musiałby zachować wobec innych ludzi. Przyszłość pokaże. Tymczasem deklaracya nowego gabinetu w Izbie, sprawiła dobre wrażenie. Dzisiaj zaś nadszedł cyrkularz p. Gambetty rozesłany do posłów rzeczypospolitej za granicę. Cyrkularz ten oświadcza w sposób krótki i nader kategoryczny, że się nowy gabinet będzie trzymał i nadal polityki ściśle pokojowej, utrzymując z całą energią porządek na wewnątrz i pokój z godnością *paix avec dignité* na zewnątrz. Cyrkularz ten, jak się spodziewać można, sprawi zapewne dobre wrażenie.

Sprawy monarchii.

(Nowi parowie austryaccy). NPan mianował dziedzicznymi członkami Izby panów Rady państwa: hr. Maks. Montecucculi-Laderchi, hr. Leopolda Podstatzkiego-Liechtenstein i hr. Maks. Trauttmannsdorffa-Weinsberg; dożywotnimi: hr. Ryszarda Belcredego, hr. Ottokara Csernina v. Chudenitż, bar. Fryderyka Dalberga, bar. Józefa Flucka v. Leidenkron, hr. Józefa Fürstenberga, opata Benedyktynów X. Günthera Kallivodę; hr. Franc. Lamberga wysłużonego profesora uniwersytetu lwowskiego Antoniego Małeckiego, Jerzego Toggenburga, prezesa Tow. rolniczego w Krakowie hr. Henryka Wodzickiego i hr. Kurc Zedtwitza.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Ciekawy obraz usposobień teraźniejszych społeczeństwa polskiego pod rządem rosyjskim podaje warszawski korespondent dziennika *Poriadok*. Z jednej strony — powiada on — kipi w tem społeczeństwie cicha ale gorliwa i ruchliwa, prawdziwie mrówcza praca nad rozwojem wewnętrznym. Można powiedzieć, że każdy Polak pod rządem rosyjskim żyje życiem podwójnem: poddanego państwa rosyjskiego i członka osobnej, swojej własnej cywilizacyjnej i plemiennej społeczności, która wyrobiła sobie samodzielne warunki historyczne i odrębności obyczajowe, ma swoje własne interesa bytu, swoją własną, wysokiej wartości literaturę, poezyę i filozofię... I im silniejszy jest nacisk zewnętrzny celem asymilacyi plemienia polskiego, tem gorliwszą i uporczywszą jest mrówcza praca w owem społeczeństwie, uposażonem niesłychaną energią i zdumiewającym zapasem sił żywotnych, w owym narodzie pracującym nad swym rozwojem wewnętrznym, nad zachowaniem swojej cywilizacyjno-plemiennej odrębności i indywidualności“...

Ale korespondent przedstawia i inną jeszcze, smutną stronę współczesnego społeczeństwa polskiego, a mianowicie powiada: „Ostatnie lato możnaby nazwać epoką pożarów i zbrodni w tutejszych okolicach. Powiadam: „zbrodni“, ponieważ powodem większości pożarów tegorocznych w kraju są bez wątpienia podpalania. Ten upadek moralności w ludzie prostym stanowi zjawisko prawdziwie straszne. Gospodarz np. nie może bez obawy usunąć ze służby leniwca parobka, albo niedbalca pastucha, plebanowi nawet niebezpiecznie zgromić z ambony chłopa za pijaństwo lub za kradzież, bo temu i owemu grozi zaraz zemsta w formie podpalenia. Nie wchodzę tu w bliższy rozbiór powodów takiej demoralizacyi w tutejszym ludzie wiejskim, objawiającej się również w rabunkach, kradzieżach i rozbojach, — bo zaprowadziłoby to mię może za daleko. Ograniczam się tu skonstatowaniem faktu jedynie, lecz czynię przytem uwagę, że tam, gdzie obok różnych innych warunków do wychowania i oświaty narodowej wszczepiają się samowolnie zasady nie mające nic wspólnego z etnograficznemi i historycznemi odrębnościami kraju, tam korzystniejszych rezultatów w ogólnej moralności mas ludowych oczekiwać niepodobna“.

Z Petersburga dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg.*, że oficer marynarki Suchanow, oskarżony o dostarczenie dynamitu ze składów marynarki do zamachu nad kanałem Katarzyńskim, został niedawno powieszony, a było to pierwsze stracenie w obrębie murów więziennych, w obecności świadków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 listopada.

Na cześć św. Cecylii patronki muzyki odprawi jutro (we wtorek) w katedrze na Wawelu X. Pobudkiewicz, proboszcz kaplicy królewskiej, tamże mszę ś. śpiewaną. Mszę, kompozycyi p. Richlinga, na 4 głosy mieszane odśpiewają członkowie chóru zamkowego, *graduał* zaś i *offetorium* (na sopran) amatorka.

— **Na pogrzeb** Dra fil. Franciszka Nowakowskiego, n. członka Akademii pojechali z tąd do Suchy prezes Akademii Dr Majer i dyrektor biblioteki uniwersyteckiej Dr Estreicher.

— **Towarzystwo Łyżwiarzy w Krakowie** zawiadamia nas, że już rozpoczęły się wpisy na tegoroczny sezon ślizgawki. Przy pierwszych mrozach, ślizgawka, do której urządzenia, jak w roku zeszłym na stawach ogrodu hr Antoniego Potockiego (obok ogrodu Botanicznego) poczyniono już właściwe przygotowania, otwartą będzie codziennie od 9 rano do 5, a w dni pogodne do 6 po południu. Muzyka wojskowa przygrywać będzie na ślizgawce trzy razy na tydzień: we środy, soboty i niedziele, od 2 do 5 po południu. Że zaś urządzenie ślizgawki będzie staranne i wygodne, starczy za rękojmię ta okoliczność, iż gospodarzem jej przez Wydział Towarzystwa Łyżwiarzy obranym ponownie został p. Władysław Grabowski, znany Publiczności krakowskiej z zeszłego roku jako gospodarz, odznaczający się energią, która jest duszą porządku, gorliwością, gustem w urządzaniu festynów na lodzie, tudzież wielką uprzejmością w stosunkach z gośćmi. Spodziewać się zatem należy, że przy rozwijającem się coraz bardziej upodobaniu do łyżwiarstwa, tegoroczna ślizgawka będzie jaknajliczniej przez naszą publiczność nawidzaną.

— **Promenade-Concert** na dochód ubogich wdów Tow. św. Salomei, zgromadził wczoraj w górnych salach Sukiennic tłumy doborowej publiczności. Przy dźwiękach doskonałej orkiestry pod kierunkiem kapelmistrza p. Patzkego, przepędzono mile i swobodnie parę godzin i zewsząd dawały się słyszeć głosy zadowolenia, że koncerta niedzielne zostały i w tym roku wznowione w tymże samym lokalu. Jest to dobrą wróżbą dla Towarzystwa św. Salomei którego gorliwe starania celem zyskania zasiłków dla ubogich, zostaną zapewne uwieńczone równie dobrym jak w zeszłym roku skutkiem.

— **Teresa z Szumańczowskich Lewiecka**, wdowa po majorze kawaleryi austryackiej, właścicielka posiadłości przy ulicy Brackiej, zakończyła dzisiaj życie, licząc lat 66. Szlachetność charakteru i serca, światły umysł i nieskukająca chwały dobroczynność jednały zmarłej licznych przyjaciół.

W Muzeum techniczno przemysłowem krakowskiem we wtorek dnia 22 listopada od 12 do 1, będzie miał publiczny wykład Dr Teologii X. Ign. Polkowski: „Dzieje Kościoła w Polsce od XVI wieku“.

— **Zaczadzenie.** Magd. Mastalerzowa, licząca lat 42, żona wyrobnika, zakończyła wczoraj po południu nagle życie w Podgórzu w skutek zaczadzenia, zatkawszy rurę od pieca w którym zapalono dla uzyskania wyższego stopnia ciepła. Zawezwany Dr Skakalski nie zdołał Mastalerzowej przywieść do życia i po skonstatowaniu jej śmierci, zwłoki odwieziono do kliniki.

— **P. Stanisław Ustyanowski** rodem z Biecza, w Galicyi, konceptowy praktykant namiestnictwa niższo austryackiego, otrzymał w dniu 17 b. m. stopień doktora praw na wszechnicy Jagiellońskiej.

— **Hr. Tomasz Romer** właściciel dóbr, umarł licząc lat 81 w dniu 16 b. m. w Święcanach w powiecie jasielskim. Zmarły, patryarcha rodziny hr. Romerów, używał powszechnego szacunku i był przez wszystkich co go znali bliżej kochany.

— **Dar.** N. Pan udzielił z własnej szkatuły 300 złr. na budowę klasztoru PP. Franciszkanek we Lwowie. Hr. Marya z Jabłonowskich Fredrowa złożyła na ręce prezydenta miasta Lwowa 300 złr. dla ubogich lwowskich.

— **Morderstwo Korkesa na Chorążczyźnie we Lwowie.** Ciężko ranna Korkesowa odzyskawszy przytomność, zeznała, że jednym z trzech morderców był jakiś żołnierz. Spowodowało to sędziego śledczego p. Litwinowicza, że zgłosił się do komendy wojskowej z żądaniem, aby wskazano mu żołnierzy pułku 30go piechoty, którzy mieli pozwolenie wydalenia się z koszar owej nocy. Jakoż nie stawił się jeden Tomasz Huńka, który od trzech dni nie pokazał się w koszarach. Ujęto go jednak, jak również pisarza pokątnego Bronisława Winnickiego, który z nim pił owej nocy, a wreszcie poszlakowanego o udział blacharczyka Antoniego Pełechowicza.

— **Znakomita ofiara.** Rodzina Kronenbergów przechowując piękne tradycye ofiarności, które odziedziczyła po nieodżałowanym Leopoldzie Kronenbergu, przesłała redakcyi *Kuryera Warszawskiego* sumę 5000 rubli na dochód kas pożyczkowych rzemieślniczych.

— *Kur. Warsz.* donosi, że komitet zajmujący się wystawieniem pomnika Mickiewicza, zaprosił do współdziałania następujących panów z Warszawy: hr. W. Branickiego, Ludwika Górskiego, Huberta hr. Krasińskiego, M. Godlewskiego, Józefa Keniga, Ed. Odyńca, K. hr. Przezdzieckiego, Wacława Szymanowskiego i Kazimierza Zalewskiego.

— **Trzęsienie ziemi** dało się uczuć w piątek w nocy w wielu miastach nad Renem, jak w Kolonii, Bonn, Elberfeld, Barmen. Trwało ono dwukrotnie po parę sekund, a nastepnie przez całą godzinę czuć było drżenie ziemi.

— **Pobicie.** Młody kupiec Baumann w Stutgardzie, syn kucharza u dworu królewskiego, korzystając z „urzędowego“ stanowiska ojca swego, jeździł konno po ogrodzie królewskim. Ochmistrz dworu Thumb-Neuburg polecił służbie, aby na to niepozwalała. Obrażony Baumann spotkawszy ochmistrza

dworu, starca 64-letniego, zwymyślał go i uderzył go silnie. Sąd skazał napastnika na rok więzienia.

— **Przeniewierstwo.** Wielkie sprawił w Berlinie wrażenie wypadek z adwokatem Heilbornem, używającym powszechnego poważania. Stawił on się przed sędzią i zeznał, że dopuścił się przeniewierstwa na małoletniej pupilce swojej, której majątek roztrwonił. Rzucił się bowiem na zakupno domów i stracił w tej spekulacyi cały majątek, a chcąc się ratować, naruszył mienie powierzone sobie swej pupilki. Dręczony wyrzutami sumienia, powodując się poczuciem prawa, oddaje się w ręce sprawiedliwości.

— **Miejsca zabawy w Paryżu.** Dwadzieścia cztery teatry w stolicy nadsekwańskiej, pomieścić mogą według dokładnego obliczenia 48,000 osób. W hipodromie jest miejsce na 8,000 widzów, w Châtelet na 3,600, w wielkiej operze na 2,200, w Chateau d'eau na 2,400 i t. d. Sale koncertowe, *Cafés chantans* i sale balowe pomieścić mogą 50,000. W Paryżu może się przeto co wieczór bawić widowiskami przeszło 100,000 osób.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Szymona Ziębę, Łukasza Litewkę i Jana Meresza, za kradzież węgla i drzewa; Maryannę Ropkównę, za kradzież chustki; Wacława Rydla, za oszustwo; Grzegorza Zegarmistrza, za kradzież obuwia; Feliksa Malika, za sprzedaż ptaków śpiewających; Błażeja Nowaka, za sprzeniewierzenie; Franciszka Talarka, za kradzież pieniędzy; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatru.

We wtorek 22go: *Hic mulier*, komedya w 5 odsłonach, podług Rosena, wolny przekład J. Zajączkowskiego, po raz drugi.

We czwartek 24go: *Śmierć i żona od Boga przeznaczona* J. A. hr. Fredry (syna); *Złoty Cielec* Dobrzańskiego; *Kłopoty dziadunia*, S. Dąbrowskiego.

W sobotę 26go: *Podróż do Włoch*, komedya w 3 aktach z francuskiego, przełożył S. Kremer.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia** 19 listopada chmurnawo; termometr od —2·2 doszedł do +3·2 C. Dnia 20 pogoda; term. od —2·5 doszedł do +3·5 C. Barometr opada; o g. 7ej rano dnia 21go stan jego był 748·5 millim., termometru —1·6 C.— Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek 22go listopada: Ś. Cecylii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Hic Mulier *(Der Deutsche Krieg)* komedya w 5 odsłonach S. Rosena, wolny przekład S. Zajączkowskiego.

(S.) W sobotę ujrzeliśmy nową niemiecką komedyę p. n. *Hic Mulier*, napisaną przez Rosena, który wraz z Moserem należy do najpopularniejszych autorów dramatycznych niemieckich młodszej generacyi. Napisał on już kilkanaście sztuk, grywanych z wielkiem powodzeniem na wszystkich teatrach w Niemczech. Do najwięcej znanych należą komedye *O diese Männer*, *O diese Weiber* i *Der Deutsche Krieg* która przeniesiona na polską scenę, znalazła również ogólny poklask. Wieś Möllendorf posiada aż dwóch właścicieli, mianowicie pana Möllendorf i pana Jana Stille. Dwie te rodziny z początku żyją z sobą w zgodzie, gdy nieprzewidziany wypadek staje się między niemi kością niezgody i powodem zaciętej choć nie krwawej walki. Przypatrzmy się członkom obu tych zacnych rodzin. Przedewszystkiem trzeba wymienić panią Möllendorf (pani Wojnowska), główna to postać komedyi, obdarzona wielką energią i niezwykłą żądzą panowania, mieszająca się do wszystkiego, narzucająca wszystkim swą wolę, a przytem niezbyt łagodnego charakteru i miłego temperamentu. Jednem słowem: Herod baba! Małżonek jej Ludwik Möllendorf (p. Szymański) jest też typem mężów będących pod pantoflem. PP. Möllendorf mają dwie córki przybrane, Helenę (pani Pysznik) i Bertę (p. Rumowska). Obie ładne i milutkie i naturalnie kochliwe, ale różnego usposobienia, pierwsza wesoła, figlarna, trochę kokietka, prawdziwy kozak w spodnicy; druga poważniejsza, łagodna, sentymentalna *(schwärmerisch)*. Przyjacielem tego domu jest pan de Stark (p. Arwin), komiczna figura, starający się o rękę panny Berty.

W drugim obozie widzimy pana Jana Stille (Wojdałowicz) starego i poczciwego oryginała zajmującego się statystyką i innemi umiejętnościami; jego syna Augusta (p. Zapałowicz), przyzwoitego i pełnego zapału młodzieńca; wreszcie jego bratanka majora Wilhelma Stille (p. Żelazowski), który odbywszy kampanię francuską, chciałby spocząć nareszcie na wawrzynach, obok ładniutkiej i młodej żony. Takie są główne postacie, które autor wprowadza na scenę. Obok nich umieścił jeszcze kilka trafnych typów wiejskich polityków.

We wsi Möllendorf umiera wójt, następują więc nowe wybory; przedstawiciele najznakomitsi gminy przybywają do pp. Stille, aby jednemu z nich ofiarować godność burmistrza! Młody Stille przyjmuje ofiarując swoje usługi gminie i dziękując za zaszczyt Pani Möllendorf dowiedziawszy się o tem, oburza się do najwyższego stopnia i postanawia godnością burmistrza ozdobić swojego małżonka, który rad nie rad zgadza się na to, choć bynajmniej nie czuje w sobie najmniejszej ambicyi politycznej. W skutek tej rywalizacyi następuje zerwanie stosunków dyplomatycznych między obiema rodzinami; pani Möllendorf w swej zaciekłości rozkazuje nawet zburzyć mostek łączący ich ogrody, by tem sposobem wszelką przerwać komunikacyę. Wojna więc na zabój, z jednej strony prowadzi ją naturalnie pani Möllendorf, z drugiej major Stille obejmuje naczelne dowództwo.

Łatwo się można domyśleć, że cała ta sprawa wyborcza komplikuje się kwestyami sercowemi, bo pp. Stille kochają się na zabój w wychowanicach pani Möllendorff, która jednak nie chce słyszeć nawet o tym związku, i gwałtem stara się zmusić Bertę do oddania swej ręki panu de Stark.

P. Rosen nie wziął świeżego i oryginalnego motywu do swej komedyi, walki wyborcze bowiem to zużyty i nadużyty już temat przez wszystkich prawie autorów świata całego. Świetnym jednak jest pomysł owej wojny domowej prowadzonej przez dwie rodziny sąsiadujące ze sobą. Wybornem jest również przeprowadzenie tego pomysłu, początek walki, dalszy jej rozwój pełen zabawnych epizodów, wreszcie stanowcza, rozstrzygająca bitwa. Wszystkie te momenta tworzą całość wcale udatną, choć pozbawioną głębszej i poważniejszej tendencyi.— Już zdaje się nieraz, że zwycięstwo przechyla się na jedną ze stron walczących, w tem nowy koncept strategiczny główno-komenderującego wojskami nieprzyjaciela zmienia całą postać rzeczy i nadaje walce odmienną fizyognomię. Nowożytna ta wojna *Montekich i Capuletów* kończy się mniej tragicznie, niżeli historya *Romea i Julii*, bo zamiast zimnego grobowca, widzimy podwójne małżeństwo. Major Stille śmiałym atakiem wykonanym podług wszelkich reguł nowożytnej sztuki wojennej zadał cios śmiertelny armii pani Möllendorff. Wójtem gminy został wybrany młody Stille, a pani Möllendorff wpadłszy w zasadzkę, którą sama zastawiła, zmuszona kapitulować i to nietylko przed przeciwnikiem, ale o zgrozo przed własnym mężem, najboleśniejszy to dla niej cios! najsmutniejszy skutek przegranej.

Najciekawsza zaleta komedyi Rosena jest jej sceniczna budowa. Jest to komedya zupełnie dobrze zrobiona, a to w niemieckich sztukach rzadkość. Do powodzenia przyczyniła się w znacznej mierze gra naszych artystów. Główne role odtworzyła pani Wojnowska z wielką miarą artystyczną, unikając szczęśliwie przesady, w którą tak łatwo można popaść w roli tego rodzaju. Inteligentna ta, pracowita a pełna dobrych chęci artystka jest prawdziwą podporą nowej sceny.

Pan Żelazowski wybornie poprowadził zwycięzką kampanię, zdaje nam się tylko, że w ruchach i całem ułożeniu nie dosyć uwydatnił byłego wojskowego.

Wojdałowicz pysznym był uczonym oryginałem. PP. Frenkiel, Feliksiewicz i Winkler doskonale tworzyli *trio* zaściankowych dyplomatów. Małą rolę Rózi, wiejskiej dziewczyny, odegrała p. Bauman z wielkim wdziękiem. Panna Pysznik z każdą nową rolą zdobywa sobie prawo obywatelstwa na naszej scenie.

Wczoraj w niedzielę wznowiono w przepełnionym teatrze doskonałą farsę nieodżałowanego Stanisława Dobrzańskiego p. n. *Żołnierz królowej Madagaskaru.* Publiczność bawiła się wybornie, bo też sztuka p. Dobrzańskiego jest nader zabawną, tryskającą życiem i werwą, a p. Wojdałowicz w roli Mazurkiewicza doskonałym; również pani Bauman grała z zajęciem, a jako baletniczka ponętnie wyglądała.

We Lwowie grała pani Sara Bernard, w sobotę, w *Adrienne Lecouvrer.* Wrażenie było ogromne, entuzyazm bajeczny, a teatr przepełniony. Jutro umieścimy list lwowski o występach artystki francuskiej. W niedzielę odjechała pani Sara do Jass, a ztamtąd uda się do Rosyi.

Kuryer Warszawski z soboty pisze: „Występy Antoniny Hoffmannowej budzą coraz żywsze zajęcie wśród publiczności naszej. Na wczorajszem drugiem przedstawieniu *Ćwiartki Papieru* teatr zapełniony był od dołu do góry. Inteligentną, szlachetnie realistyczną, a wczoraj nader żywą grę krakowskiej artystki przyjmowano gorącemi oklaskami, których część przypadła też w udziale p. Ładnowskiemu.“

Revue des deux Mondes zamieszcza w zeszycie z 15 listopada nader zajmującą historyczną rozprawę byłego ministra i członka Akademii francuskiej ks. Broglie napisaną na podstawie nieznanych dotychczas źródeł i dyplomatycznych dokumentów p. n. *Etudes diplomatiques.* Artykuł księcia omawia w pierwszej części początkowe lata panowania cesarzowej Maryi Teresy i króla pruskiego Fryderyka II.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 listopada.

Oszustwo.

Pierwszy raz od wprowadzenia nowéj procedury karnéj z roku 1873 zdarzył się dziś w tutejszym trybunale przypadek, że trybunał korzystając z prawa służącego sobie według § 332 procedury orzekł, że przysięgli zasądzając oskarżonego, omylili się na niekorzyść jego w sprawie głównéj tj. zasądzili niewinnego. Gdy do takiéj uchwały wymaga się jednomyślności członków trybunału, i gdy takowa mieści w sobie kasacyę werdyktu przysięgłych, przeto powyższe orzeczenie trybunału niezwykłe wywołało wrażenie. Sprawa była następująca:

Przewodniczył trybunałowi radca sądu krajowego Ebner; jako wotanci zasiadali radca sądu Szpor i sekretarz sądu Federowicz.

W imieniu prokuratoryi występował p. Łukaszewski; bronił Dr Józef Rosenblatt.

Na ławie oskarżonych zasiada Efroim Monderer, karany już raz za oszustwo, oskarżony o to, że w lipcu roku 1880 przysiągł w sądzie powiatowym w Bochni fałszywie, iż w sierpniu 1863 nie pożyczył od niejakiego Markusa Apfelbauma kwoty 600 złr.

Samuel Apfelbaum imieniem spadkobierców zmarłego Markusa Apfelbauma zaskarżył Monderera o krzywoprzysięstwo przedkładając w dowód, że Monderer faktycznie w sierpniu 1863 od Markusa Apfelbauma kwotę 600 złr. pożyczył, weksel podpisem Efroima Monderera zaopatrzony z daty Brzesko 20go sierpnia 1863.

Sara Apfelbaum, żona zmarłego Markusa Apfelbauma zeznała, że pamięta, jak mąż jéj wyliczył Mondererowi w roku 1863 tytułem pożyczki 600 złr; zapytana jednak na rozprawie o bliższe szczegóły owéj pożyczki, takowych podać nic jest w stanie. Inni świadkowie zeznają tylko, że zmarły Apfelbaum żalił się, iż mu oskarżony jest jakąś kwotę dłużen, a nie chce zapłacić, tudzież, że się o tę pretensyę godzili. Oskarżony tłumaczy się, że odebrał wprawdzie w r. 1863 od zmarłego Apfelbauma kwotę 600 złr. ale nie dla siebie lecz dla Komara, właściciela dóbr Zatoka, które oskarżony w ówczas od Komara dzierżawił będąc zarazem jego faktorem. Co do wekslu na 600 złr. zarzuca oskarżony, że takowy jest falsyfikatem, albowiem oskarżony pisać nie umie, co też stwierdzono.

Na wniosek obrońcy zażądano z registratury aktów sprawy karnéj zmarłego Markusa Apfelbauma, z których się pokazało, że tenże za fałszowanie weksli w roku 1864 skazany został na 4 miesięczne więzienie.

Przysięgli przez usta zwierzchnika p. Bielaka na zadane sobie jedno pytanie odpowiedzieli: 5 głosów tak, 7 głosów tak, ale z ograniczeniem szkody niżéj 300 złr.

Trybunał jednak po dłuższéj naradzie ogłosił jednomyślnie zapadłe orzeczenie powyżéj podane, w skutek którego oskarżonego nie zasądzono, lecz sprawę do najbliższéj kadencyi celem powtórnego osądzenia przez inną ławę przysięgłych odłożono.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Losowanie obligacyj indemnizacyjny h d. 31 października 1881 r.

C) funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej,

(Dokończenie).

Lit. **A.** Nr 465 złr. 250, Nr 1370 złr. 2200, Nr 1423 złr. 1250, Nr 1519 złr. 6000, Nr 2135 złr. 5000, Nr 2139 złr. 910, Nr 2894 złr. 24000, Nr 3204 złr. 200, Nr 3283 złr. 1720, Nr 3733 złr. 3190, Nr 4152 złr. 210, Nr 4286 złr. 500, Nr 4383 złr. 8290, Nr 4685 złr. 100, Nr 4769 złr. 3320, Nr 4792 złr. 50, Nr 4935 złr. 400, Nr 5281 złr. 6900, Nr 5284 złr. 600, Nr 5356 złr. 750, Nr 5460 złr. 700, Nr 5684 złr. 350, Nr 5713 złr. 200, Nr 5884 złr. 1150, Nr 5996 złr. 100, Nr 6004 złr. 100, Nr 6021 złr. 200, Nr 6152 złr. 1500, Nr 6455 złr. 1000 Nr 6648 złr. 100, Nr 6942 złr. 200, Nr 7157 złr. 200, Nr 7160 złr. 2750, Nr 7173 złr. 150, Nr. 7211 złr. 200, Nr 7237 złr. 350, Nr 7242 złr. 50, Nr 7549 złr. 350, Nr. 7641 złr. 100, Nr 7729 złr. 500, Nr 7779 złr. 300, Nr 8272 złr. 550, Nr 8367 złr. 10,000, Nr 8420 złr. 300, Nr 8562 złr. 100, Nr 8621 złr. 400, Nr 8703 złr. 200, Nr 8719 złr. 700, Nr. 8784 złr. 100, Nr 8793 złr. 150, Nr 8806 złr. 100, Nr 8876 złr. 200, Nr 8901 złr. 1200, 9066 złr. 200, Nr 9112 złr. 1000, Nr 9144 złr. 10,000, Nr 9150 złr. 10,000, 9241 złr. 250, Nr 9384 złr. 300, Nr 9528 złr. 700, Nr 9605 złr. 4350, Nr 9937 złr. 100, Nr 10,158 złr. 250. Nr 10,324 złr. 200, Nr 10,393 złr. 250, Nr 10,561 złr. 2350, Nr 10 584 złr. 100, Nr 10,611 złr. 400, Nr 10,903 złr. 10,000, Nr 10,922 złr. 10,000, Nr 11,040 złr. 500, Nr 11,421 złr. 100, Nr 11,450 złr. 350, Nr 11,513 złr. 200, Nr 11,541 złr. 1000, Nr 11,614 złr. 250, Nr 11,632 złr. 100, Nr 11,647 złr. 100, Nr 11,658 złr. 2500, Nr 11,745 złr. 50, Nr 11,781 złr. 250, Nr 11,823 złr. 50, Nr 11,846 złr. 250, Nr 11,891 złr. 1200, Nr 11,955 złr. 550, Nr 12,063 złr. 200, 12,145 złr. 200, Nr 12,218 złr. 700, Nr 12,265 złr. 300, Nr 12,299 złr. 100, Nr 12,338 złr. 100, Nr 12,397 złr. 600, Nr 12,435 złr. 150, Nr 12,455 złr. 200, Nr 12,575 złr. 50, Nr 12,577 złr. 800, Nr 12,597 złr. 100, Nr 12,652 złr. 200, Nr 12,736 złr. 2000, Nr 12,788 złr. 150, Nr 12,802 złr. 2200. Nr 12,928 złr. 5450, Nr 12,969 złr. 450, Nr 12,991 złr. 300, Nr. 12,998 złr. 50, Nr. 13,137 złr. 150, Nr. 13,145 złr. 50, Nr. 13,280 złr. 100, Nr. 13,305 złr. 500, Nr. 13,306 złr. 50, Nr. 13,334 złr. 270, Nr. 13,348 złr. 50, Nr. 13,471 złr. 50, Nr. 13,516 złr 10,000, Nr. 13,560 złr. 200. Nr. 13,654 złr. 5,000, Nr. 13,742 złr. 100, Nr. 13,752 złr. 2,400, Nr. 13,781 złr. 250, Nr. 13,795 złr. 4,200, Nr. 13,829 złr. 1,250, Nr. 13,923 złr. 950, Nr. 13,965 złr. 300, Nr. 14,073 złr. 100, Nr. 14075 złr. 100, Nr. 14,118 złr. 100, Nr. 14,119 złr. 100, Nr. 14,166 złr. 150, Nr. 14,237 złr. 500, Nr. 14,257 złr. 100, Nr. 14,344 złr. 100 Nr. 14,355 złr. 50, Nr 12,940 złr. 200.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej:* z dnia 18 listop. — **Wiedeń:** pszenica 12·20 do 12 80 złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·50 do 12·55 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 13·50 od —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 236·— żyto —·— złr.; spirytus loco 57·—; olej rzepakowy 51·75 złr. — **Szczecin:** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 65·25 złr.; olej rzepakowy 81·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1881						
Od 1go do 10go listopada	205,039	48	45,957	64	250,997	12
Od 1 stycznia do 31go października	6.422,966	21	1,422,387	03	7,845,353	24
Razem	6 628,005	69	1,468,344	67	8.096.350	36
1880						
Od 1go do 10go listopada	2 27,093	06	59,626	14	286,719	20
Od 1 stycznia do 31go października	6,430,067	69	1,641,361	37	8,071,428	96
Razem	6,657,160	75	1,700,987	41	8,358,148	16

Wiedeń 20 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj także panował zastój mimo niejakiej chęci do kupna; not. nom. 34 50—34·75 złr.

Peszt, 19go listop.: 33·——33 50 złr. — **Wrocław**, 19go listop.: w miejscu 49 — mrk. żądano na listopad 49·— mrk. płacono.—**Szczecin**, 19go listopada: w miejscu 50·20 mrk., na listopad 51·40 mrk., na listopad-grudzień 50·40 mrk., na wiosnę 51·70 mrk.— **Berlin**, 19go listopada: w miejscu 51·80 mrk., na listopad 54·— mrk., na listopad-grudzień 51·50 mrk., na kwiecień-maj 52·50 mrk.— **Paryż**, 19go listopada: na ten miesiąc 61·75 frk., na grudzień 62 50 frk., na styczeń-kwiecień 63·75 frk., na maj sierpień 64·50 frk.

Nafta. Wiedeń 20go listopada: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr.— **Tryest**, 19go listopada: za 100 kilo bez cła 10·——10 25 złr.— **Brema**, 19go listopada: za 50 kilo 7·30 mrk.— **Hamburg**, 19go listop.: w miejscu 7·40 mrk., na listop. 7·40 mrk., na listopad-grudzień 7·60 mrk.— **Antwerpia**, 19go listopada: za 100 kilo 18·15 frk.— **Nowy Jork**, 19go listop.: za galonę 7 1/2 ct. pap., w Filadelfii 7 1/4 ct. pap.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 listopada. *Fremdenblatt* donosi, że hr. Kalnoky miał złożyć dziś przed południem w ręce Cesarza przysięgę, jako minister spraw zagranicznych a wczoraj odbył całogodzinną naradę z hr. Taaffe. Między obu ministrami okazała się zupełna zgodność zapatrywań.

Paryż 21 listop. Hr. Saint-Vallier w rozmowie z pewnym dziennikarzem miał powiedzieć, że podał się do dymisyi, gdyż nie pochwala wewnętrznej polityki Gambetty, że nowe ministeryum ma cechę nazbyt ostrą. Gambetta mówiąc z hr. St. Vallier rzekł, iż pragnie pokoju i starać się będzie o jego utrzymanie. Na zapytanie sprawozdawcy, czy Gambetta widział się z Bismarkiem, odpowiedział krótko St. Vallier: nie!

Rzym 20 listopada *Ragione* donosi, jako rzecz niewątpliwą, że Cesarz Austryacki przybędzie do Włoch w drugim tygodniu stycznia. Kardynał Schwarzenberg, jako najstarszy kardynał otrzymał od Papieża wezwanie, aby uczestniczył wielkiemu obchodowi kanonizacyjnemu d. 8 grudnia.

Belgrad 20 listopada. *Videlo* odpiera napaść dzienników rosyjskich i mówi: Ristic pragnie wmieszania się Rosyi, co sądząc rzecz bezstronnie, byłoby to samo, jak żądać wmieszania się Austryi. Serbia nie jest lennikiem ani Austryi, ani Rosyi. Metropolita oparł się ustawom istniejącym, a zatem postąpiono z nim sobie jako z rokoszanem. Ciągle nadchodzą oświadczenia przychylne temu z nim zachowaniu się.

Telegramy biura koresp.

Peszt 21 listopada. Cesarzewicz z małżonką swoją wyjechali wczoraj po południu o 3ej z Görgeny. Cesarzewiczowa hojnie odarzyła ubogich wsparciem. Autor Adolf Dux umarł w Peszcie.

Paryż 28 listopada. Pokolenie Hamianów ściga bandę Silismana, złożoną z 800 jezdnych, która je złupiła między Kreiderem a Fakariną. Silisman obozował 17-go b. m. w Bugnern na drodze do Maroka. Jenerał Delebecque donosi, że zadał powstańcom wielkie straty i zdobył obfite łupy. Brygada Louis obsadziła Funassę. Delbecque zajął z brygadą swoją osady w Oglat-Fedża.

Bukareszt 21 listopada. Zapewniają, że sesya europejskiej komisyi dunajowej, która miała się wczoraj rozpocząć, nie wcześniej się zbierze, jak 15go grudnia.

Tunis 20 listopada. Bej mianował Allegro gubernatorem w Gabes, Lamberta dowódzcą armii tunetańskiej i naczelnikiem reorganizacyi wojsk rejencyi Tunetańskiej.

Kursa. — **Wiedeń** 21go listopada 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·30. — Renta srebrna 78·05. — Renta złota 93·80. — 6% Renta złota węgierska 119·60. — Losy z roku 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego 843·—. — Akcye kredytowe 369·60. — Londyn 118·50. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·38 1/2. — Lombardy 150·50. — Losy 1864 roku 174·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·50.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 167·—.— Anglo-Bank 154·—. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 125·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 227·75. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·— Ruble 125·87.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 95·20 złr. — 4% Renta węgierska 90·07. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 listopada.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 56	5 65
20-frankówka	9 34	9 44
Imperyał ważny	9 62	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 25	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 75
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	93 —	94 25
5% listy zast. banku hipot. gal. z pre. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50	98 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 50	85 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	309 —	311 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	313 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 25	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 19 Listopada

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5 % Renta papierowa	77 05	77 20
4 1/5 % „ srebrna	77 90	78 10
4% „ złota	93 55	93 70
4 1/2 % Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 80	133 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	174 25	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	99 —	99 75
Węgierskie „ „	99 25	99 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 50	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 —	133 25
6% Renta węgierska złota	119 70	119 95
4 1/2 % „ „ „ (za Ostbahn).	96 80	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	153 75	154 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	283 —	283 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	361 50	361 75
„ „ węgierskie . 200 „	362 25	362 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	281 —	283 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	885 —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank . . . . . 100 „	142 30	142 60
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	139 20	139 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	174 50	175 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	565 —	566 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	216 50	217 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	192 75	193 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	186 —	186 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2400	2403
Franciszka Józefa . . 200 „ „	194 —	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 50	310 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 50	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	177 25	177 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	226 50	227 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	248 50	249 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	168 75	169 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	168 75	169 20
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	323 75	324 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 75	151 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 25	167 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	168 —	168 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 —	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 25	118 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5 1/2 % „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 40	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość.	102 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 60
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5 1/2 % Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 —	99 —
5 1/2 % „ Boden Kredit-Institut .	101 85	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	94 —	94 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	94 20	94 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 75	93 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . 100 „ 4 1/2 %	98 15	98 40
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	97 50	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 60	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 10	101 40
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4 1/2 %	104 50	105 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 —	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	106 75
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 80	106 30
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 70	102 10
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 40	99 80
„ II „ 1867 300 „ „	93 —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95 25	95 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2 %	94 30	94 70
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 50	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	97 75	98 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	97 75	98 —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	97 50	97 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 90	92 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	175 25	175 75
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	130 80	131 10
„ . 200 złr. 5%	116 30	116 60
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 80	93 30
„ „ II Em. 200 „ „	91 40	91 70
„ Nordost . . . . 300 „ „	92 —	92 30
„ „ złotem . . 200 „ „	112 —	112 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 25	93 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 25	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 50	133 —
„ Węgierskie . . „ 100	125 50	126 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	25 —	25 50
Kredytowe . . . . . . złr. 100	179 50	180 —
Clary . . . . złr. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	112 50	113 —
Inszpruku . . . . . „ 20	24 —	24 75
Keglewicha . . . . . „ 10 1/2	17 —	17 50
Krakowskie . . . . . „ 20	21 50	22 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	39 50	40 25
Palfy . . . . „ 42	38 —	38 25
Rudolfa . . . . . . „ 10 1/2	19 25	20 —
Salma . . . . „ 42	52 —	52 50
Salzburgskie . . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . . „ 42	48 75	49 25
Stanisławowskie . . . „ 20	25 40	25 80
4 1/2 % Tryesteńskie . . . „ 105	128 —	129 —
4% „ . . . „ 50	65 50	66 50
Waldsteina . . . . . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . . . . „ 21	39 75	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20 frankówki	9 39	9 40
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 05
Rubel papierowy za 100	125 50	125 75

Lwów 19 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	306 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 60	101 60
4% „ „ „ „	96 60	97 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
5% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 90	101 90
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 17 listopada.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	97	25
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	91	50
kupon	—	—	202	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	84	60
kupon	—	—	185	—

Jednając sobie coraz większe zaufanie w uznaniu przez Wielce Szanowną Publiczność dobrego towaru i niskich cen, dokładam wszelkiego starania, aby od zasady, którą się firma niniejsza od lat kilkadziesiąt kieruje (czemu zawdzięczam powodzenie i egzystencyą) nieodstępować; przeto nie licząc na tanią konkurencyę wprowadzającą w handel powszechnie tylko liche gatunki, zaopatruję się w towar dobry obliczony na stałych odbiorców i na dalszą przez tychże rekomendacyą, a za którą Szanow. Gościom najszczersze podziękowanie składając, polecam się dalszej łaskawej pamięci. Z uszanowaniem

HANDEL POD FIRMĄ

F. Bruno Hahn w Krakowie

ulica Grodzka Nr. 2 (nowa).

Główne artykuły w tymże handlu się znajdujące są następujące:

Różne towary drobiazgowe do domowego użytku niezbędne jak: nici, tasiemki, igły itd. Przybory do krawieczyzny, galanteryjne wyroby ze skóry, zabawki, roboty ręczne haftowane, kościelne i salonowe, oraz wszelkie przybory do haftu, przybory do robienia kwiatów, wałeczki z waty do zapychania szpar w oknach i drzwiach przeciw zimnu i przeciągom, bawełny różne, nici i igły do maszyn, wełny kolorowe, ceraty, kalosze, harmonijki, guziki modne, wyroby z drzewa rzeźbione, przybory toaletowe, parfumerye i wiele innych towarów norymberskich i drobiazgowych. (2921-4)

INJECTION CADELLE

leczy w najkrótszym czasie każdy, tak świeżo powstały jak zastarzały śluzotok lub białe upławy gruntownie bez żadnych złych następstw.

Cena 1 złr. 60 c.

Paczka Cadelle zawierająca wstrzykiwanie, kapsułkę, wstrzykawkę i opaskę, wszystko w pudełku, aby wygodnie można ze sobą nosić wraz *z broszurą Dr Cadelle, która czyni zbyteczną wszelką inną poradę i pomoc we wszelkich chorobach płciowych, osłabieniu męzkiem, samogwałcie (onanii) i upławach nasienia (polucyi)* kosztuje 5 złr. — Sama broszura 50 c.

GŁÓWNY SKŁAD

w aptece „z. heiligen Leopold"

w Wiedniu, I., Plankengasse 6.

Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt. i u p. K. Wiszniewskiego apt. (3017-2-12)

Łańcuszki do zegarków

SZCZEGÓLNOŚĆ WIEDEŃSKA.

Frou-Frou podwójne łańcuszki z pięknym zamykanym medalionem, w ogniu złoc. 4 zlr. Moje łańcuszki do zegarków z naśladowanego złota, podwójnie w ogniu złocone zastępują i przewyższają co do piękności i elegancyi wszystkie złote łańcuszki. — **Najpiękniejszy podarunek!** — Orygin. wiedeńskie łańcuszki pancerzowe, ulubione, przedst. wartość 100 złr., tylko 3 złr.— **Łańcuszki do zegarków dla pań z frendzlą, b. eleg. i modne, śliczne złr. 3·50.— Złote walcowane łańcuszki** wyłożone 14 karat. złotem złr. 4, 5, 6 i 8 złr. z 10-let. piśmien. gwarancyą, że nigdy nie zczernieją. (2786-6-10)

M. Munk, Wien,

Stadt, nur Wollzeile Nr. 35.

Przed naśladowaniami ostrzegam!

Gwarantowane

tylko 19 Nr. 19

nieprzemakalne

PŁASZCZE NA DESZCZ

z gumową podszewką, z materyj gumowych, jak równie

z napojonego Lodenu, Sukna i Tiflu,

szczególniej **dla myśliwych** różnego kroju,

także **KURTKI**

począwszy od 7 złr.

Dla c. k. wojskowych według przepisanego kroju. (2'32-13-)

J. N. Schmeidler,

Lieferant Sr. Majestät Kriegsmarine,

19 **WIEN, VII., Stiftgasse** 19

Filiale: I., Kohlmarkt 5.

Likwidacya.

Wielki zakład angielski, który popadł w niewypłacalność, donosi mi jako pełnomocnikowi w państwie austr. węgierskim:

„Sprzedaj Pan za każdą cenę partyami tak szybko jak możecie, gdyż nagromadzony jest olbrzymi skład a gotówki koniecznie potrzeba." Stósownie do otrzymanego zlecenia polecam następne zestawienie z prośbą do Szan. czytelników, aby na tą ściśle rzetelną ofertę o ile zapas starczy zechcieli uważać.

6 noży z Britannia srebra z ostrzami stalowemi
6 widelców „ „ z jednej sztuki
6 łyżek „ „ angiel.
6 łyżeczek „ „ b. piękn.
6 sztućców „ „
1 b. piek solniczka, pieprzniczka i na wykłuw. do zębów.
1 cięż. chochla z Britann. sreb. z jednej sztuki
1 „ chochelka „ „
6 łyżeczek „ „ angiel.
4 „ do jaj „ „
4 piękne pucharki do jaj
4 wspaniałe spodki na cukier
1 pieprzniczka lub cukierniczka
1 sitko do herbaty (2946-4-12)
2 piękne pokojowe lichtarze

55 sztuk. Wszystkie te rzeczy kosztują złr. **8·50**

Na osobne żądanie można także dostać u mnie garnitur 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek, 6 łyżeczek po cenie 4 złr. Zamówienia za zaliczką lub za gotówkę pod adresem: den Bevollmächtigten des **Englischen-Fabriks-Depot in Wien M. Bauer** grosse Sperlgasse 21 u. 23.

Przeciw rozdęciu, kwasom żołądkowym, **hemoroidom,** *zatkaniu,* cierpieniom wątroby i żółciowym, *zanieczyszczeniu krwi,* **uderzeniom krwi** do głowy i do piersi.

Według szczegółowego przepisu lekarskiego sporządzone.

Główne składniki: Ekstrakty ze szwajcarskich ziół lekarskich.

Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta. R.Brandt

Skuteczniejsze i tańsze niż wszystkie **gorzkie wody.**

Lekko rozwalniające.

Stósowne dla cierpiących w każdym wieku.

Bezwzględnie nieszkodliwe.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek, otrzymać można darmo w wymienionych poniżej aptekach.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta,** które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent., lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 centów dostać można. Każde pudełko prawdziwych szwajcarskich pigułek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu, z monogramem: *R. Brandt.* — Skład w ŻYWCU u Blumenthala apt. — w SOKOŁOWIE u Danicaka apt. — w NISKU u Macudzińskiego apt. (2126-4-4)

Zdania znakomitości lekarskich o Wodzie gorzkiej Franciszka Józefa

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich.

Prof. Dr. Biesiadecki, Protom i kraj. ref. san. we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nie przeszkadzający trawieniu." — 3 listopada 1879.

Dr. Głowacki, Dyr. szpit. we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddz. pow. szpit. potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający." — 12 listopada 1879 r.

Prof. Dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położn. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek." — 5 listopada 1879.

Dr. Sciborowski, Prezes Tow. lek. krak. w Krakowie: „Wodę gorzką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób, w których wody gorzkie są wskazane." — 10 listopada 1879.

Dr. Warschauer, czł. Akad. Um., Prezes Tow. lek.: „Ponieważ nawet w małych ilościach zawsze bardzo dobrze skutkuje, mogę ją najusilniej polecić." — 30 marca 1880 r.

C. k. Powsz. Szpital w Wiedniu V od. prof. Dra Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki". — Wiedeń 1878 r.

SKŁADY: w Krakowie W. Goldwasser, J. Wentzel, St. Feintuch, A. Hawełka, J. Janiga, E. Radler apt., K. Wiszniewski apt., J. Trauczyński apt. jakoteż we wszystkich aptekach i renomowanych składach wód mineralnych. — Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem Dyrekcyi rozsyłki w Buda-Peszcie. (122)-9-18)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1952-18)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1910 81)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71,

poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane, po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek oraz własny wyrób.

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2930-5-)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFÜMERIE ORIZA DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS. LEGRAND, PARFUMEUR ... RUE ST HONORÉ. Bieli i udelikatnia skórę dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.

ORIZALINE nadaje włosom i brodzie bezwiecznie ich pierwotny kolor. ... 207 rue St. HONORÉ, PARIS. Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Skład w Krakowie w aptece P. Redyka, we Lwowie u P. Mikolascha i Jabla. [679-10-12]

5 ciągnień rocznie. — 3% odsetek w złocie.

Już dnia 12-go grudnia!

Drugie ciągnienie 3% książęcych

serbskich losów

z roku 1881 po 100 franków w złocie.

Rocznie pięć ciągnień

14 stycznia, 14 marca, 14 czerwca, 14 sierpnia i 14 listopada.

Każdorazowa główna wygrana

Franków **100.000** w złocie.

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.

Wygrane i odsetki płatne są **bez żadnego potrącenia w Wiedniu, Budapeszcie,** wielu głównych miastach prowincyonalnych, tudzież prawie we wszystkich stolicach europejskich.

Za punktualną wypłatę ręczy książęcy rząd serbski.

Los przynosi 3% odsetek w złocie.

Serbskie losy za gotówkę **po złr. 46** wraz z 50 c. odsetek od kuponu.

KWITY CZĘŚCIOWE

płatne w 14 spłatach miesięcznych tylko po 3 złr.

i jedną spłatą resztującą 4 złr.

Kupujący nabywa już **przez zadatek tylko 3 złr.** natychmiast **jedyne i niepodzielne** prawo gry.

W pierwszem ciągnieniu 3% książ. **serbskich losów,** odbytem dnia 12 listopada, **padły główne wygrane** franków **100.000, 10.000 i 4000** w złocie na losy sprzedane przez nasz kantor wymiany i zostały najprzystępniej eskontowane.

Najbliższe ciągnienia już 12 grudnia, 14 stycznia i 14 marca.

Zatem **trzy ciągnienia w ciągu najbliższych czterech miesięcy.** [3069-1-4]

Wechslergeschäft der Administration des

WIEN. Wollzeile Nr. 10 und 13. „MERCUR" WIEN. Wollzeile Nr. 10 und 13.

Ciągnienie już 1 grudnia!

1864 r. PROMESY

całe 4 złr., połówki $2\frac{1}{2}$ złr. wa. i stempel,

główna wygrana **200,000** złr. w. a.

IX. król. węgier.

dobroczynna loterya państwowa

3349 wygran.! — jeden los 2 złr. w. a. — każdy los może zrobić 2 wygrane

główna wygrana

złr. 120,000 węg. renty, gotówką 100,000 złr.

Ciągnienie 5 grudnia!

W 1 ciągnieniu **serbskich losów** odbytem **12 listopada** padły główne wygrane **100.000, 10.000 i 4000** franków w złocie na losy sprzedane przez nasz kantor wymiany

Wechslergeschäft der Administration des [3131-1 3]

Wien, Wollzeile 10 i 13. **„MERCUR"** Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.

3 franki odsetek w złocie. — 3% — 3 franki odsetek w złocie.

SERBSKIE 100 frankowe państwowe LOSY

Rocznie **5** ciągnień

główna wygrana **100,000** franków w złocie.

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.

Najbliższe ciągnienie dnia 12 grudnia!

Zawsze po urzędowo notowanym kursie, obecnie złr. 45 cnt. 50 wraz 45 cnt. odsetek za kupon. (3119 1 10)

Wechselhaus der Administration der

12 WIEN, Rothenthurmstrasse **„FORTUNA"** WIEN, Rothenthurmstrasse 12

ERNST KLINGSTEIN.

Ważne dla

cierpiących na płuca!

zolzy, blednicę, niedokrewność angielską chorobę i przychodzących do zdrowia.

Uznania o doskonałym skutku wyrabianego przez aptekarza **Jul. Herbabnego** w Wiedniu

syropu wapienno-żelazistego z podfosforu wapna.

Wielmożny Pan Jul. HERBABNY aptekarz w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE. OESTERR. UNGARN. DEUTSCHES REICH. JULIUS HERBABNY WIEN.

Pański syrup wapienno-żelazisty uratował mi życie, wypowiadam więc Panu **najgorętsze podziękowanie** za wielkie zasługi, które Pan sobie zjednałeś dla cierpiącej ludzkości przez ten wyrób. Zarazem upraszam o przysłanie mi natychmiast za zaliczką znów 6 flaszek tego **nieocenionego syropu.**

Kis-ker w Węgrzech 31 maja 1881 r.

Adam Roth, restaurator.

Upraszam znów o łaskawe przysłanie 6 flaszek Pańskiego **tak zbawiennego syropu wapienno-żelazistego.** Muszę otwarcie wyznać, że **wyrób ten prawie cudownie działa,** gdyż czuję się po **jego krótkiem użyciu zdrowym** a wszelkie dolegliwości tak w piersiach, jak żołądku stanowczo ustały. Zamierzam podać to do ogólnej wiadomości i **polecić** ten syrup wszystkim cierpiącym **jaknajgoręcej.**

Sofienschloss p. Beneschau, 25 sierpnia 1881.

G. Hynek, adjunkt leśnictwa.

Proszę mi przysłać za zaliczką jeszcze 6 flaszek Pańskiego **słynnego syropu wapienno-żelazistego** któryto **doskonały wyrób świetnie mi pomógł. Przyszedłem przez niego do nowych sił** i spodziewam się że po użyciu tych 6 flaszek zupełnie wyzdrowieję.

Orebic, w Dalmacyi 21 sierpnia 1881 r. (3064-1-9)

Karol Gulin, c. k. wachmistrz żandarmeryi.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany..

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKIET" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY. w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasz apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Beichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w Kołomyi J. Sidorowicz w KRYNICY H Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini: w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl. w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

Słuchajcie i dziwcie się!

Olbrzymi skład objęty od masy konkursowej fabryki Britannia srebra wysprzedanym będzie niżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką 6 złr. 60 ct. otrzymać może każdy następne przedmioty, 51 sztuk najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które kosztowały dawniej 40 złr. a które nawet po 25 latach zostają białe, za co poręczam, mianowicie:

6 **noży stołowych,** ostrze z angielskiej stali,
6 najlepszych **widelców** z Britannia srebra
6 cięż. **łyżek stołowych**
12 najlep. **łyżeczek** „ „
1 ciężka **chochla** „ „
1 ciężka **chochelka** „ „
2 gustowne **lichtarze** „ „
6 pię. ciężkich **pucharków do jaj** „ „
3 wspan. **podstawki do cukru** „ „
1 **sitko do herbaty** najlep. „ „
1 **cukierniczka** lub **pieprzniczka** „ „
6 **łyżeczek do jaj** z Britannia srebra „

Wszystkie te 51 sztuk kosztują teraz tylko 6 złr. 60 c.

Na dowód, że to ogłoszenie niepolega na **żadnem oszustwie,** przytaczam kilka z mnóstwa podziękowań z następnych zamówień, które otrzymałem po upływie lat o doskonałości i rzetelności sprowadzonych odemnie towarów. Zresztą obowiązuję się publicznie do przyjęcia napowrót towaru bez trudności, gdyby się niespodobał. — **Wszelkie serwisy ogłoszone przez inne firmy są naśladowaniami bez wartości.** Kto zatem chce mieć dobry i rzetelny towar, niechaj się uda do jedynego miejsca zamówienia,

L. NELKEN'S Britanniasilber-Fabriks-Haupt-Depot,

Wien, VI., Windmühlgasse Nr. 26.

Wielmożny Panie! Przed mniej więcej 14 miesiącami sprowadziłem od Pana garnitur towarów z Britannia srebra. Jestem z niego bardzo zadowolony i proszę znów o przesyłkę

Z uszanowaniem

Klein Schelken (w Siedmiogrodzie) Szymon Ferrengel. proboszcz ew.

Wielmożny Panie! L. Nelken, w Wiedniu. Otrzymałem punktualnie Pańską przesyłkę Britannia srebra i jestem z niej zupełnie zadowolony. Słusznie ogłoszono, że niema przy tem oszustwa — proszę o przysłanie następnych towarów. Henryk Lanz, kaw. v. Lamruh, em. nadw. radca najw. trybunału i sądu konsyj. w Gracu.

Prócz tego są jeszcze podziękowania i dalsze zamówienia od pp. Vilmara, hr. Palffgo-Danna w Stübing, Karola Prucka w Kolha, Ferd. Wanhchummy c. k. adjunkta podatku w Jemnicach, Kajetana Neretlera w Tryeście, Dichla, c. k. pocztmistrza w Hostowicach, Sevelmayera c. k. żandarma w Buchers w Czechach, Franciszka Holzera w Feliksdorf, hr. K. Forgacha Ghynes itd. itd. **Proszek do czyszczenia** dla moich gatunków Britannia srebra jest u mnie do nabycia w wielkich pudełkach po 15 ct. Z powodu wielkiego pokupu tych garniturów polecam jak najszybsze zamówienie. (2488-9-20.)

Do dzisiejszego Nru dołącza się ogłoszenie **Handlu towarów żelaznych Ludwika Halskiego** w Krakowie Sukiennice Nr. 21, 22.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedziąlny rządca Drukarni Józef Łakociński